Ner 113. Kraków, Środa 19 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...ielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

...numeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** ...niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...dministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogle. (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 18 maja.

W urzędzie spraw zagranicznych zebrała się wczoraj austryacko-węgierska konferencya cłowa dla omówienia środków, jakie należy zarządzić wobec zerwania rokowań z Rumunią. Obrady konferencyi toczyć się będą przez kilka dni. Konferencyi przewodniczy szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych p. Szögyenyi-Marich, a biorą w niej udział: radca ministeryalny baron Kalchberg z ministerstwa handlu, sekretarz ministeryalny baron Jorkasch z ministerstwa skarbu, sekretarz stanu Matlekowicz z węgierskiego ministerstwa handlu, radca sekcyjny baron Andreanszky z węgierskiego ministerstwa skarbu i radca sekcyjny baron Glanz z wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych.

Fremdenblatt zaprzecza stanowczo pogłosce, ogłoszonej w pewnym tygodniku wiedeńskim, jakoby Cesarstwo austryaccy zamierzali oddać wizytę cesarskiej parze rosyjskiej.

Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie, na którem udzielono konstytucyjnego zatwierdzenia konwencyi londyńskiej względem przejęcia przez wielkie mocarstwa gwarancyi dla dziewięciomilionowej pożyczki egipskiej. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie o dodatkowych kredytach dla ministerstwa spraw wewnętrznych na r. 1886, a w końcu wybrano komisyę z 15 członków dla roztrząśnienia ustawy o pospolitem ruszeniu. Z Polaków wszedł do tej komisyi ks. Sapieha.

Dziś odbędzie się posiedzenie Izby deputowanych, a na porządku dziennym obok wyborów uzupełniających do komisyj jest dalsza dyskusya szczegółowa nad ustawą o opustach podatkowych, tudzież ewentualnie referat nad ustawą o zabezpieczeniu robotników.

Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, powiodło się wpływowi wybitnych osobistości parlamentarnych, skłonić dep. Dra Schroma do zatrzymania mandatu poselskiego.

Węgierski dziennik urzędowy ogłasza Najwyższe pismo odręczne, mocą którego prezydent senatu kuryi królewskiej, Teofil Fabinyi, został mianowany ministrem sprawiedliwości. P. Fabinyi urodził się w r. 1822 w Peszcie, w r. 1845 skończył akademię prawniczą w Preszowie i w tym roku uzyskał dyplom adwokacki, poczem poświęcił się karyerze sądowniczej. Od r. 1880 piastuje urząd prezydenta senatu kuryi królewskiej. W politycznem życiu nie brał dotąd udziału. Wczoraj złożył nowy minister przysięgę w ręce Cesarza, a dziś obejmie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości.

W węgierskiej Izbie deputowanych toczy się znacząca dyskusya nad kredytami dodatkowemi. Oba stronnictwa opozycyjne poddały surowej i bezwzględnej krytyce całą ekonomiczną politykę rządu, wskazując, iż gabinet Tiszy obejmował przed 11 laty ster państwa pod hasłem finansowego uzdrowienia kraju, a tymczasem przez systematyczne naruszanie prawa budżetowego parlamentu i przez dowolne przekraczanie budżetu, wywołał finansowy „krach“ i podkopał kredyt kraju. Opozycya też zaproponowała rezolucyę, podług której Izba wyraża naganę z powodu naruszenia prawa budżetowego i wyznacza komisyę z 15 członków, celem dokładnego zbadania finansowej sytuacyi kraju.

Przeciw zarzutom opozycyi bronił rządu w długiej mowie minister skarbu hr. Szapary. Nie zaprzeczył on, iż przekroczenia budżetowe spowodowały stałe obciążenie skarbu krajowego, ale tłómaczył zły stan finansów obecnym zastojem w rolnictwie. Minister nie doradza żadną miarą podwyższenia podatków, lecz żąda ścisłego stosowania się do preliminarza budżetu i zredukowania inwestycyj na pewien szereg lat. Można to tem łatwiej uczynić, gdyż w ostatnich trzech latach wydano w Węgrzech blisko 80 milionów na inwestycye. W dalszym ciągu tej dyskusyi przemawiał w sobotę także prezes ministrów Tisza, który znaczniejsze przekroczenia budżetu tłómaczył większemi wydatkami na koleje państwowe i na koleje gwarantowane. Kredyt państwa węgierskiego pod względem finansowym wzmógł się znacznie od r. 1873, a wydatki na produktywne i kulturne cele, wywołujące chwilowo pewne kłopoty, już w najbliższej przyszłości świetnie rentować się muszą. Prezes ministrów oświadcza się stanowczo przeciw wysadzeniu parlamentarnej komisyi dla zbadania finansowej sytuacyi państwa i zaznacza, iż w razie przyjęcia przez większość wotum nieufności, gabinet bezzwłocznie ustąpi.

Wczoraj w tym samym przedmiocie przemawiał Andreanszky z antisemickiego stanowiska, poczem Juliusz Horwath, w długiej i żywemi oklaskami przyjętej mowie, występował w obronie kredytów dodatkowych, które większość zawotuje, gdyż żywi zupełne zaufanie do energicznej i mądrej polityki rządu i jego szefa.

Ustawa względem wyższego opodatkowania konsumcyi wódki przyjętą już została przez Radę związkową niemiecką i przedłożoną będzie niebawem parlamentowi niemieckiemu.

Z tego powodu odzywa się *Nordd. Allg. Ztg*: „Dla *centrum* nie istnieje dzisiaj żadna przyczyna aby do zasadniczej opozycyi należeć miało, gdyby jednak parlament miał zawieść nadzieje, natenczas zatrzymaliby racyę ci, którzy utrzymują, że znaczna część przedmiotów, które dziś rozstrzyga parlament, powinna być oddaną pod decyzyą sejmów krajowych Rzeszy niemieckiej.“

Germania wyraża wobec tej enuncyacyi wielkie zdziwienie, zkąd *centrum* ma dziś już zmienić swą postawę, kiedy ani ustawa kościelno polityczna nie została w zbiorze praw ogłoszoną, ani reszta ustaw majowych nie uległa rewizyi, ani sprawy szkolne nie są jeszcze w myśl zasad konstytucyjnych uregulowane.

Groźba, jaką *Nordd. Allg. Ztg* w końcu swej enuncyacyi zamieszcza, jest zresztą szczególnego rodzaju. Dotąd *centrum* należało w przeważnej swej części do partykularystów, ks. Bismark zaś dążył do zatarcia jej i wytworzenia centralizmu Rzeszy. Dziś *Nordd. Allg. Ztg* grozi Windthorstowi zastósowaniem jego własnej teoryi politycznej. Więc i teorya polityczna ks. Bismarka i konstytucya ma się zmieniać podług tego, czy rząd w parlamencie, czy w sejmie pruskim znajdzie posłuszniejszą większość.

Parlament niemiecki zbiera się dziś na pierwszą poświąteczną sesyę.

We środę zbiera się sejm grecki, który ma orzec o sprawie demobilizacyi. Utrzymują, że w razie przeciwnej uchwały obecny rząd grecki zdecydowanym jest rozwiązać go i odwołać się do opinii narodu.

Blokada, przerywając wszelką komunikacyę wysp z półwyspem greckim, przeszkadzała oczywiście przybyciu posłów greckich, znajdujących się na wyspach, do Aten na posiedzenie sejmowe. Sprawa ta jednak wcześnie poruszoną została, a sekretarz poselstwa angielskiego podjął się kroków, które do usunięcia tej niedogodności doprowadzić mają.

Gabinet Valvisa uważa się tylko za ministerstwo przejściowe. Skoro się więc Izba grecka ukonstytuuje i uchwali demobilizacyę, król zamierza podobno powierzyć utworzenie nowego ministerstwa prezesowi, jakiego Izba sobie obierze, licząc na to, że ministerstwo, przedstawiające wolę reprezentacyi narodu, zyska w oczach armii i ludu najwięcej powagi.

Wczoraj miało się rozpocząć w parlamencie angielskim drugie czytanie bilu irlandzkiego. — Do chwili, kiedy to piszemy, nie mamy jeszcze o przebiegu rozpraw żadnej wiadomości.

Oczekiwano powszechnie, że rząd włoski przystąpi do pomszczenia morderstwa, popełnionego w Harrarze na uczestnikach wyprawy hr. Porro do tego kraju. Domagał się tego poniekąd jednomyślny głos całej Europy i opinia kraju włoskiego, na której w tej chwili rządowi już ze względu na przygotowujące się wybory zależeć powinno. Tymczasem rząd włoski osądził, że w obecnej chwili zbyt ważne sprawy wymagają skupienia wszystkich sił włoskich, tak, że ich obecnie na pomszczenie morderstwa obywateli włoskich w odległym kraju afrykańskim osłabiać nie wypada.

Zanosi się na nieporozumienia między Anglią a Francyą o wyspy Hebrydy, które Francya pragnie zająć, Anglia zaś oprzeć się temu zamierza.

Projekty ustaw ugodowych.

III.

Projekt ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru.

Wiedeń 15 maja.

† Trzecią sprawą ugodową między krajami reprezentowanemi w Radzie państwa a krajami korony węgierskiej są zaprojektowane przez oba rządy nowe postanowienia ustawodawcze, co do wysokości i sposobu poboru podatku od cukru, konsumowanego wewnątrz krajów, tworzących związek handlowo-cłowy austryacko-węgierski, oraz nowe przepisy co do niepobierania tego podatku od cukru, wyrabianego w krajach, tworzących ten związek, lecz wywożonego za granicę związku, a wreszcie postanowienia co do bonifikacyi wywozowej czyli premium za wywóz za granicę.

Ustawy o podatkach konsumcyjnych, pobieranych w krajach reprezentowanych w Radzie państwa i w krajach węgierskich, mianowicie o podatkach od cukru, wódki i piwa, są i muszą być jednobrzmiące w obu tych grupach krajów, gdyż między niemi niema granicy cłowej, a razem tworzą jeden związek handlowo-cłowy; przeto uchwalenie tych ustaw jest sprawą wspólną.

Podatek od cukru, wódki i piwa, chociaż pobierany przy ich wyrobie, jest uważany za podatek konsumcyjny, bo ma tylko dotykać cukier, wódkę i piwo skonsumowane wewnątrz obu połów monarchii, od produktów zaś, wyprowadzanych za granicę cłową, albo nie jest pobierany podatek (jak to teraz będzie przy cukrze), albo jeżeli podatek został już pobrany, jest zwracany przy wywozie tych produktów za granicę monarchii, a raczej za granicę związku cłowego.

Dotychczas obowiązujące w Austryi i w Węgrzech jednobrzmiące ustawy o podatku konsumcyjnym od wódki i piwa, pozostają jeszcze nadal niezmienione, ale ustawa z r. 1878, oznaczająca podatek konsumcyjny od cukru, ma obowiązywać tylko do 1888 r. Przeto rządy austryacki i węgierski przedłożyły teraz obu parlamentom jednobrzmiący projekt ustawy zawierającej nowe postanowienia co do wysokości i sposobu poboru podatku od cukru konsumowanego wewnątrz obu połów monarchii i nowe postanowienia co do bonifikacyi wywozowej czyli premii za wywóz od cukru wyprowadzanego za granicę monarchii. Te zaprojektowane postanowienia, odmienne od dotychczas obowiązujących, wywołały niezadowolenie w Czechach i w Morawach, gdzie jest wiele cukrowni, a także w kole posłów czeskich.

Według ustawy z 27 czerwca 1878 r. o podatku konsumcyjnym od cukru z buraków, obowiązującej dotychczas w całem terytoryum związku handlowo-cłowego austryacko-węgierskiego, podatek od cukru pobiera się przy jego wyrobie od wagi wszystkich buraków użytych do wyrobu cukru; przeto pobiera podatek od wszystkiego cukru wyrobionego w obu połowach monarchii, a natomiast na granicach monarchii zwraca się po 11 złr. 55 ct. od każdych sto kilo cukru (mającego wyżej 93% polaryzacyi), wywożonego za granice monarchii; w których to 11 złr. 55 ct. od stu kilo mieści się zwrot podatku i bonifikacya za wywóz. Ponieważ przekonano się, że ta restytucya przez skarb $11\frac{1}{2}$ złr. w. a. od sta kilo cukru wywożonego, pochłaniała prawie cały podatek, przeto nowelą z 18 czerwca 1880 r. postanowiono, na zasadzie obrachowanej ilości cukru konsumowanego w obu połowach monarchii, że wszystkie cukrownie, czynne w ciągu roku, obowiązane są zapłacić taką sumę w podatku konsumcyjnym od cukru, aby po potrąceniu sumy zwróconej przez skarb na granicach monarchii od cukru wywożonego, pozostało dochodu dla skarbu (austryackiego i węgierskiego) 10,800.000 złr. Ponieważ zaś konsumcya cukru wzrasta, przeto ta suma dochodu z podatku konsumcyjnego od cukru ma wzrastać co rok o 250.000 złr. w. a. Do zapłacenia tej sumy pauszalnej obowiązaną jest konkurować każda cukrownia w stosunku do ilości buraków przerobionych przez nią na cukier i odpowiednio rodzajowi aparatów, jakie posiada dla wyrabiania cukru.

W art. 3 tej nowelli z 18 czerwca 1880 r. postanowiono, że gdy dochód czysty z podatku konsumcyjnego od cukru z buraków i z cła od cukru wprowadzonego do monarchii dojdzie w 1888 r. do sumy 12,800.000 złr. w. a., mają być wydane nowe postanowienia ustawodawcze co do podatku od cukru.

Otóż teraz rządy austryacki i węgierski przedłożyły obu parlamentom projekt nowej ustawy zawierającej postanowienia o podatku konsumcyjnym od cukru, mające wejść w wykonanie od 1 sierpnia 1888 r. Ta zaprojektowana ustawa opiera w y m i a r podatku na innej zasadzie, niż dotychczasowa; albowiem podatek ma być wymierzany nie od wagi buraków przerobionych na cukier, ale od w a g i w y r o b i o n e g o c u k r u; powtóre z m i e n i a s y s t e m p o b o r u, gdyż każda cukrownia ma opłacać podatek konsumcyjny od wagi i gatunku cukru oddanego na konsumcyę wewnątrz związku celnego austryacko-węgierskiego, a nie będzie płacić podatku od cukru przeznaczonego na wywóz i istotnie wywiezionego za granicę tego związku celnego; natomiast zaś władze celne nie będą zwracać na granicach monarchii podatku od cukru wywożonego, lecz tylko dawać bonifikacyę wywozową, czyli premium za wywóz (od 1 złr. 16 ct. do 1 złr. 55 ct. od sto kilo, stosownie do gatunku cukru wywożonego).

W sprawozdaniu, dołączonem do projektu ustawy, rząd starał się wykazać wady i niedokładności dotychczasowego wymiaru i poboru podatku od cukru. Mianowicie przedstawia, że wymiar podatku, oparty na wadze buraków, jest pod tym względem niesprawiedliwy, iż dobroć buraków co do ilości cukru w nich zawartego jest bardzo rozmaita w różnych okolicach monarchii, i cukrownie w jednych krajach mają buraki z wysokim procentem cukru, a w innych z małym. — Ta niejednakowość wymiaru podatku jest jeszcze dotkliwsza przy systemie pauszalnym, albowiem właśnie te cukrownie, które mogą mieć najlepsze buraki, przerabiają ich najwięcej.

Rząd w sprawozdaniu swoim zarzuca także dotychczasowemu systemowi wymiaru i poboru podatku od cukru, że powodował bezużyteczne marnowanie kapitału t. j. bezużyteczne wydatki na nowe co rok aparaty w celu zastosowania świeżych przyrządów dla wydobycia coraz większej ilości soku z buraków lub dla przerobienia większej ilości buraków w pewnym okresie czasu. Zarzut to słabszy i nie wytrzymuje wszechstronnej krytyki. Dalej rząd w sprawozdaniu przedstawia, że trzy nasuwają się sposoby obłożenia podatkiem konsumcyjnym cukru przy jego wyrobie: 1) opodatkowanie według istotnej wagi buraków przerabianych na cukier; 2) opodatkowanie według ilości i gęstości soku z buraków przerabianego na cukier; 3) opodatkowanie według wagi i gatunku cukru wyrobionego. Sprawozdanie stara się wykazać, że ten trzeci sposób jest najsłuszniejszy i najwięcej zbliża podatek do podatku istotnie konsumcyjnego. Prócz tego ten sposób opodatkowania odpowiada rezolucyi uchwalonej przez Izbę poselską 13 maja 1880 r., aby w nowej ustawie, która miała wejść w życie w r. 1887, podatek wymierzany był od ilości i gatunku wyrabianego cukru.

Nie zapuszczam się tu dzisiaj w krytyczny rozbiór zaprojektowanej ustawy, bo to odraczam do czasu, gdy ustawę roztrząsać będzie komisya izbowa. Dzisiaj przytoczę tylko główne postanowienia ustawy i motywa tych postanowień, zamieszczone w sprawozdaniu dołączonem przez rząd do projektu ustawy. Najważniejsze, zasadnicze postanowienia zawarte są w §§. I, II i III tej projektowanej ustawy, bardzo obszernej, bo mieszczącej sześćdziesiąt jeden paragrafów. Dlatego podam prawie dosłownie dwa pierwsze paragrafy, a z innych streszczę ważniejsze postanowienia.

Art. I brzmi: „Cukier wszelkiego rodzaju, czy to z produktów surowych, czy z odpadków, pozostałych po poprzednim wyrobie cukru, podlega podatkowi konsumcyjnemu według następujących postanowień: 1) Od stu kilo netto cukru z buraków i wszelkiego cukru podobnego rodzaju, a wszelkiego stopnia co do czystości, z wyjątkiem jedynie syropu takiego, który nie jest przydatny do użycia przez ludzi, opłaca się 10 złr. w. a. 2) Od stu kilo netto cukru innego rodzaju: a) w stanie stałym opłaca się 4 złr. w. a.; b) w stanie płynnym $1\frac{1}{2}$ złr. w. a.“

Art. II: „Przy wywozie za granicę celną cukru oznaczonego w ustępie pierwszym daje się bonifikacya wywozowa (premium), wynosząca od stu kilo netto: a) cukru mającego polaryzacyi od 88 do 93%, 1 złr. 16 ct. w. a.; b) cukru mającego od 93 do 99·5% polaryzacyi, 1 złr. 26 ct. w. a.; c) od wywożonego cukru, mającego wyżej 99·5% polaryzacyi, 1 złr. 55 ct. w. a.“

Przypomnę tu, że od tego cukru, wywożonego za granicę związku cłowego austryacko-węgierskiego, nie będzie się opłacać podatku konsumcyjnego, oznaczonego w artykule I; ale nadto skarb dawać będzie od tego cukru wywożonego bonifikacyę, czyli premium wywozowe, oznaczone w art. II, aby umożliwić i ułatwić sprzedaż tego cukru w obcych krajach, w których od tego cukru wywożonego trzeba opłacać podatek konsumcyjny.

Sprawozdanie rządowe w następujący sposób uzasadnia powyżej oznaczoną wysokość podatku konsumcyjnego od cukru i bonifikacyi za jego wywóz: „Ustanawiając w artykule I projektowanej ustawy podatek konsumcyjny od cukru, miano na względzie, aby przez teraźniejszą reformę podatku nie podwyższyć bynajmniej ceny cukru konsumowanego w kraju. Według obowiązującego dotychczas systemu opodatkowania cukru, zwraca się przy wywozie stu kilo cukru zdatnego do konsumcyi, 11 złr. 55 ct. w. a., a kwota ta, w której mieści się zwrot podatku konsumcyjnego i bonifikacya wywozowa, przez zaprojektowany podatek konsumcyjny, wynoszący 10 złr. w. a. od stu kilo cukru i bonifikacya wywozowa 1 złr. 55 ct. od 100 kilo cukru (mającego więcej, niż $99\frac{1}{2}$% polaryzacyi), razem wzięte wynosić będą także 11 złr. 55 ct., przeto są równe zupełnie kwocie, która teraz wpływa na cenę cukru konsumowanego w krajach monarchii.“

Ważnym jest także, jak wspomniałem, art. III ustawy, który ma zapobiedz niebezpieczeństwu, aby suma wypłacana jako bonifikacya, czyli premium za wywóz cukru za granice, nie pochłonęła większej części dochodu z podatku konsumcyjnego od cukru. Ten art. III brzmi:

„Gdyby bonifikacye wywozowe od cukru wyprowadzonego za granice związku handlowo-cłowego austryacko-węgierskiego w ciągu jednej kampanii cukrowej, tj. od 1 sierpnia jednego roku do 31 lipca następnego roku, przewyższyły sumę 4 milionów złr., w takim razie przewyżkę ponad 4 miliony złr. mają zwrócić skarbowi wszyscy przedsiębiorcy, produkujący cukier oznaczony w art. I niniejszej ustawy.“

Dalsze ustępy tego art. III przepisują w jaki sposób i w jakim stosunku przyczyniać się mają do zwrotu skarbowi tej przewyżki wszystkie cukrownie, które wyrabiały cukier w ciągu tej samej kampanii, podczas której bonifikacye za wywóz cukru przewyższyły sumę 4 milionów złr.

Rząd w sprawozdaniu swojem uzasadniając, dlaczego w ustawie sumę 4 milionów oznaczył jako *maximum* bonifikacyi za wywóz cukru wykazuje, że oparł ją na datach statystycznych z 1882/3 r., z 1883/4 i z 1884/5 r.; że w latach tych przecięciowy roczny wywóz cukru za granicę wynosił 3,106.336 cetnarów metrycznych, a licząc bonifikacyę wywozową od cetnara przecięciowo po 1 złr. 26 ct., wynosiłyby bonifikacye rocznie ogółem 3,913.983 złr.

Streszczenie dalszych postanowień tej ustawy i uzasadnienie odkładam do następnego listu.

POTOP

(234) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy)

Pewnego razu, na parę dni przed nadciągnięciem króla i hetmanów, Sapieha wyprawił wspaniałszą, niż kiedykolwiek ochotę, już był bowiem rad, że się wszystkie wojska w kupę zbierają i oblężenie rozpocznie się na dobre. Wszyscy znakomitsi oficerowie byli proszeni; pan hetman, szukający zawsze okazyi, rozgłosił, iż to na cześć królewską owa uczta się odbędzie. — Do panów Skrzetuskich, Kmicica, Zagłoby, Wołodyjowskiego i Charłampa przyszedł nawet umyślny ordynans, aby koniecznie byli, gdyż hetman za wielkie usługi chce ich szczególnie uczcić. Pan Andrzej siadał już na koń, aby z podjazdem wyruszyć, tak, iż ordynansowy oficer zastał już jego Tatarów za bramą.

— Nie możesz, wasza miłość, panu hetmanowi tej ujmy okazać i niewdzięcznością za serce zapłacić — rzekł oficer.

Kmicic zsiadł z konia i poszedł naradzić się z towarzyszami.

— Okrutnie mi to nie na rękę! — rzekł. — Słyszałem, że jakiś znaczny oddział jazdy wedle Babic się ukazał. Sam-że hetman kazał mi jechać i koniecznie dowiedzieć się, co to za żołnierze, a teraz na ucztę prosi? Co mam czynić?

— Pan hetman przysyła rozkaz, aby z podjazdem Akba-Ułan poszedł — odparł ordynansowy.

— Rozkaz, to rozkaz! — rzekł Zagłoba — a kto żołnierz, ten słuchać musi. Wacpan strzeż się, aby złego przykładu nie dawać, a przytem nie dobrzeby było dla wacpana ściągnąć na się nieżyczliwość hetmańską.

— Powiedz waść, że się stawię! — rzekł do ordynansowego Kmicic.

Oficer wyszedł. Za nim odjechali pod Akbą-Ułanem Tatarzy, a pan Andrzej począł się nieco stroić, w czasie zaś ubierania tak mówił do towarzyszów:

— Dziś jest uczta na cześć króla jegomości, jutro będzie na cześć ichmościów panów hetmanów koronnych i tak aż do końca oblężenia.

— Niech jeno król nadciągnie, skończy się to — odpowiedział Wołodyjowski — bo chociaż i nasz pan miłościwy lubi się także we wszelkim frasunku pocieszyć, ale przecie służba musi pójść pilniej, ile że każdy, a między innymi i pan Sapieha będzie się starał gorliwość swoją okazać.

— Zadużo tego, zadużo! niema i gadania! — rzekł Jan Skrzetuski. — Czy wam to nie dziwno, że tak przezorny i pracowity wódz, tak cnotliwy człowiek, tak godny obywatel ma tę słabość?

— Niech jeno wieczór się uczyni, inny to zaraz człowiek i z wielkiego hetmana w hulakę się przemienia.

— A wiecie, czemu mi tak uczty nie w smak? — ozwał się Kmicic. — Bo i Janusz Radziwiłł miał ten zwyczaj, że je co wieczora wyprawiał. Imainujcie sobie, że się tak jakoś dziwnie składało, że co uczta, to się albo nieszczęście jakoweś trafiało, albo zła nowina spadła, albo się nowa hetmańska zdrada wykrywała. Nie wiem, czyli ślepy traf, czyli zrządzenie Boskie, dość, że zło nigdy nie przychodziło kiedyindziej, jeno w czasie uczty. To mówię wam, że w końcu do tego doszło, że jak tylko do stołów nakrywali, to aż skóra na nas cierpła.

— Prawda, jak mi Bóg miły! — rzekł Charłamp. — Ale było to i z tego, że książę hetman zawsze tę porę do promulgowania swych praktyk z nieprzyjacielem ojczyzny wybierał.

— No! — ozwał się Zagłoba. — Przynajmniej ze strony poczciwego Sapia nie mamy się czego obawiać. Jeśli on kiedy zdradzi, to ja tyle wart, co wichtarze u moich butów!

— O tem i niema mowy. Zacny to pan, jako chleb bez zakalca? — zawołał Wołodyjowski.

— A co wieczorem zaniedba, to w dzień naprawi — dodał Charłamp.

— To już wreszcie chodźmy — rzekł Zagłoba — bo prawdę rzekłszy, vacuum w brzuchu czuję.

Wyszli, siedli na konie i pojechali, gdyż pan Sapieha stał w innej stronie za miastem i było dość daleko. Przybywszy przed hetmańską kwaterę, znaleźli już mnóstwo koni na podworcu i ścisk trzymających je pachołków, dla których też stała kufa piwa na majdanie, a którzy, jako zwykle, pijąc bez miary, zaczęli się już wadzić przy niej; uciszyli się jednak na widok nadjeżdżających rycerzy, zwłaszcza, że pan Zagłoba począł okładać płazem tych, którzy mu na drodze stali, wołając stentorowym głosem:

— Do koni hultaje! do koni! Nie was tu na ucztę proszono!

Pan Sapieha przyjął towarzyszów, jak zwykle, z otwartemi rękoma, a że był sobie już nieco podchmielił, przepijając do gości, począł się zaraz z Zagłobą przekomarzać.

— Czołem, panie regimentarzu! — rzekł mu.

— Czołem, panie kiper! — odparł Zagłoba.

— Kiedy mnie kiprem zowiesz, to ci dam takiego wina, które jeszcze robi!

— Byle takiego, które z hetmana robi bibosza!

Niektórzy z gości, słysząc to, zlękli się, lecz pan Zagłoba, gdy widział hetmana w dobrym humorze, na wszystko sobie pozwalał, Sapieha zaś taką miał do niego słabość, iż nietylko się nie gniewał, ale za boki się brał, powołując przytem na świadków obecnych, co to go od tego szlachcica spotyka.

Rozpoczęła się tedy uczta gwarna, wesoła! Sam pan Sapieha przepijał raz po raz do gości, to wznosił toasty na cześć króla, hetmanów, wojsk obojga narodów, pana Czarnieckiego i całej Rzeczypospolitej. Ochota rosła, a z nią gwar i szum. Od toastów przyszło do pieśni. Izba zapełniła się oparem ze łbów i wyziewami miodów i win. Z za okien nie mniejszy dochodził hałas, a nawet szczękanie żelaza. To czeladź poczęła się bić szablami. Wypadło na dwór kilku szlachty, by ład przywrócić, lecz większe tylko uczyniło się zamieszanie.

Nagle krzyk powstał tak wielki, że aż ucztujący w izbie umilkli.

— Co to jest? — spytał któryś z pułkowników. — Pachołkowie nie mogą takiego wrzasku czynić!

— Cicho no, mości panowie! — rzekł, nasłuchując zaniepokojony, hetman.

— To nie zwykłe okrzyki!

Nagle wszystkie okna zadrżały od huku dział i muszkietowej palby.

— Wycieczka! — krzyknął Wołodyjowski — nieprzyjaciel następuje!

— Do koni! do szabel!

Wszyscy zerwali się na równe nogi. Ciżba stała się przy drzwiach, następnie tłum oficerów wypadł na majdan, nawołując na pachołków, by im podawali konie.

Lecz w zamęcie niełatwo było każdemu do swego trafić, tymczasem z za majdanu głosy trwożne poczęły wołać w ciemności:

— Nieprzyjaciel nastąpił! Pan Kotwicz w ogniu!

Ruszyli tedy wszyscy, co tchu w koniach, do swych chorągwi, skacząc przez płoty i łamiąc karki w ciemności. A tam już larum poczęło się w całym obozie. Nie wszystkie chorągwie miały konie pod ręką i te najpierwsze wszczęły zamieszanie. Tłumy żołnierstwa pieszego i konnego tłoczyły się na siebie wzajem, nie mogąc przyjść do sprawy, nie wiedząc, kto swój, kto nieprzyjaciel, krzycząc i hałasując wśród nocy ciemnej. Niektórzy poczęli już wołać, że to król szwedzki z całą armią następuje.

Tymczasem wycieczka szwedzka uderzyła istotnie z gwałtownym zapędem na kotwiczowych ludzi. Na szczęście, sam, chorym nieco będąc, nie był na uczcie i dlatego mógł dać jaki taki odpór

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 17 maja.

Centralna komisya dla badania i konserwowania zabytków historycznych i pomników sztuki, ma w programie najbliższych swoich prac organizacyjnych zreformowanie ustroju służby konserwatorskiej. Reforma ta, jak to już donosiliście w chwili, gdy sprawa ta oparła się o Namiestnictwo lwowskie, ma na celu ożywienie działalności konserwatorskiej przez pomnożenie okręgów, za czem w konsekwencyi idzie zmniejszenie obszarów, na które rozciąga się działalność obecnych konserwatorów. Że na tak znacznych obszarach, jakie stanowią dwa obecne galicyjskie okręgi konserwatorskie, Galicya wschodnia i zachodnia, akcya konserwatorów nie może być tak dokładną i szybką, jakby sobie tego życzyć wypadało, to rzecz jasna. Sama tedy kwestya potrzeby reformy była rozwiązaną tak dla centralnej komisyi konserwatorskiej, jak i dla kraju już w chwili, kiedy ta sprawa skierowaną została do Namiestnictwa.

Obecnie centralna komisya konserwatorska ma już gotowy substrat do dalszych kroków na drodze reformy, a substrat ten stanowi szczegółowa w stan rzeczy i w szczegóły reformy krytycznie wchodząca opinia Namiestnictwa lwowskiego. Oceniając słusznie skomplikowany względami artystycznemi i administracyjnemi charakter sprawy, Namiestnictwo lwowskie nie działało na własną rękę, lecz odniosło się po opinię do Akademii umiejętności i do Wydziału krajowego. Opinie te także przedłożone zostały centralnej komisyi, a wraz z niemi i wystosowany przez Towarzystwa techniczne *proprio motu* memoryał, żądający ile możności uwzględnienia techników przy wyborze kandydatów na nowe posady konserwatorów. Wszystkie opinie są zgodne w uznaniu potrzeby znaczniejszego pomnożenia okręgów konserwatorskich, aniżeli centralna komisya miała na myśli. Akademia umiejętności zaproponowała 5 okręgów dla I sekcyi (pomniki przedhistoryczne) i 8 okręgów dla II sekcyi (zabytki historyczne i dzieła sztuki) z dodatkami, że Lwów i Kraków mają być wyłączone, jako wolne okręgi, wskutek czego II sekcya miałaby razem 10 okręgów.

Do tego podziału przychyla się także opinia Namiestnictwa. Wydział krajowy wystąpił z myślą ustanowienia tylu okręgów konserwatorskich, ile jest dyecezyj w Galicyi, a to dlatego, że kościoły w Galicyi przedstawiają najszersze pole dla działalności konserwatorskiej i zawierają najwięcej przedmiotów, wymagających opieki konserwatorskiej. Ze stanowiska wyłącznie konserwatorskiego wiele przemawia za tą myślą, ale zachodzi ta okoliczność, że w takim razie nowe okręgi konserwatorskie byłyby jeszcze za rozległe. Ustanowienie po dwóch konserwatorów dla każdego okręgu dyecezalnego nie zaradziłoby może temu w zupełności, a w każdym razie ucierpiałaby jednolitość poglądów i akcyi. Zresztą dyecezye galicyjskie nie stanowią organizmów historycznych, jak w innych krajach. Dyecezya krakowska jest miniaturą dawnej dyecezyi, Tarnowska stanowi całkiem nową kreacyę, a granice między oboma dyecezyami zaledwie teraz zostały ustalone. Lwowska dyecezya tak samo, jak gr. kat. w Stanisławowie, obejmuje także Bukowinę, a co do obszaru obie te dyecezye stanowiłyby dla konserwatorów zbyt rozległe terytoryum. Do tego trzeba zważyć, że organizacya konserwatorskich okręgów musi zawsze do pewnego stopnia naginać się głównie do administracyjnego podziału kraju, aby pomoc i współdziałanie organów administracyjnych były ułatwione. Z tym wymogiem liczyła się właśnie najlepiej Akademia umiejętności, chociaż pewnie jej najwięcej leżały na sercu interesa sztuki niezależnie od innych względów, które niekoniecznie trzeba brać w rachubę.

Po znacznem od niejakiego czasu ożywieniu się ruchliwości w działaniu centralnej komisyi konserwatorskiej, można oczekiwać, że podział Galicyi na nowe okręgi konserwatorskie i mianowanie konserwatorów nastąpi niezadługo.

Wiedeń 17 maja.

○ Nader ciężką sprawę mają tutaj delegaci naszego Towarzystwa naftowego. Ich zapatrywania i żądania znajdują tutaj zupełne uznanie i przyznanie, lecz jest położenie takie, że właściwie nie mają ich do kogo adresować. Rząd tutejszy uzyskał w nowej taryfie cłowej niezbyt znaczne, ale przecież pewne podniesienie cła od surowca. Otóż nasi nafciarze oświadczają, iż skoro nic więcej uzyskać nie można, oni już nic więcej nie żądają, tylko wykonania ustawy, mianowicie, żeby na warunkach cła od surowca nie były falsyfikaty wprowadzane. Rząd austryacki zapewne przez swoje granice falsyfikatów przepuszczać więcej nie będzie, gdyż referenci nabrali już nareszcie przekonania, że istotnie odbywało się i odbywa się wielkie przemytnictwo pod pozorem surowca, na szkodę dla skarbu państwa, a na ruinę dla przemysłu naszego. Cóż to jednak pomoże, skoro to przemytnictwo nie na austryackich, ale na węgierskich granicach się odbywa? Rząd węgierski toleruje to przemytnictwo w interesie rafineryj węgierskich, a rząd austryacki niema żadnej ingerencyi, nie może ani się mięszać, ani przeszkodzić, ani kontrolować. Z ust specyalnie kompetentnych słyszałem zdania: że niema sposobu, niema rady; przemysł galicyjski musi się zrezygnować na to, że to położenie się nie zmieni, że zatem niema dla niego innego widoku polepszenia, prócz tej podwyżki cłowej, którą nowa taryfa zaprowadza. Rząd austryacki ubolewa nad tem, ale poradzić nie może. Radą byłyby tylko zapory cłowe między Przedlitawią a Węgrami; rzecz to niemożliwa; albo też gdyby interes rafineryj został zsolidaryzowany z interesem producentów naftowych galicyjskich. Czy to możliwe i w jaki sposób, na to specyaliści rządowi tutaj nie mają odpowiedzi.

Wyszło tu właśnie nader potrzebne dzieło: *Die österreichischen Pension- und Prowisionsvorschriften für Civil- und Staatsbeamte sistematisch dargestellt von Dr. Hankiewicz* (radca dworu, kierownik biura prezydyalnego w ministerstwie finansów). Dzieło to niezbędne dla wszelkiej kategoryi urzędników i władz, owoc pracy długiej i nader żmudnej, wypełnia lukę, która się dotkliwie dawała uczuwać, gdyż od r. 1842 nie wyszło żadne w tej mierze kompletne i systematyczne dzieło. Praca ta wyszła staraniem państwowej drukarni, która się też stała jej właścicielką, bez żadnej materyalnej dla autora korzyści.

Komitet wystawy i aukcyi na rzecz pogorzelców Stryja i Liska ułożył już stanowczy program: wystawa odbędzie się w dniach 23, 24 i 25 b. m. za wstępem 30 cent. Aukcya odbędzie się 26 i 27go; wstęp w te dnie 50 cent. Najpierw będą licytowane dary, a dopiero potem obrazy, na których ciąży cena minimalna. Dotąd od polskich malarzy nadeszły prawie wyłącznie nie-dary..... lubo właśnie mniejsze szkice, jako łatwiejsze do pozbycia, są najpożądańsze. Komitet dam będzie podczas aukcyi czynnym pomiędzy publicznością, gdyż kikadziesiąt dam osobistemi listami znajomych swoich do udziału w aukcyi zaprasza. Podczas aukcyi będzie też otwarty bufet, przy którym panie będą gospodyniami. Sale będą ozdobnie dekorowane; wywoływać będą sami członkowie komitetu wystawy, a te wszystkie zarządzenia sprawią, że całe dzieło będzie miało znamię towarzyskie, a udział pań i panien zapewnia ożywiony charakter tego towarzystwa, które się przez dwa dni od godziny 1½ do 5, lub w razie potrzeby i wieczór zgromadzać będzie.

Dzieło to dobroczynne daje nadzwyczaj wiele pracy członkom tak komitetu dam, jak i komitetu wystawy. Jest zaś niezbędną wielka zabiegliwość, gdyż równocześnie stoją na porządku sezonu i inne dobroczynne przedsięwzięcia. Dodam jeszcze, że wyjdzie zapewne ilustrowany katalog tej wystawy. Głośne jest jednak użalanie się na to, że Wiedeń wcale żadnych nie otrzymuje sprawozdań od komitetu krajowego o postępie akcyi ratunkowej. Namiestnik Zaleski zabrał ztąd z sobą oprócz funduszów składkowych, także wielki transport odzieży, płócien i różnych materyj, które przeważnie kupcy wiedeńscy wskutek odezw komitetu u hr. Wodzickiego poskładali.

Zapewne i u was rozeszły się plotki o fuzyi banków, bo oczywista, paszkwilanci krajowi starają się o to, żeby z wiedeńskich śmieci robić i krajowe błoto. Pewna grupa zagranicznych, po części niemieckich bankierów i banków, zakupiła była dosyć znaczną część akcyj Laenderbanku, korzystając z niskich kursów podczas wojny serbskiej. Czy i jakie zamiary wogóle co do działalności Laenderbanku mogą mieć ci akcyonaryusze, o tem niema co mówić, gdyż żadnych propozycyj nie stawiali, ani też żadnych negocyacyj nie nawiązywali z kierownictwem banku. W każdym razie zaś rozgłoszone plotki, są przez się takiemi plotkami, że nikt na seryo zajmować się niemi nie może.

Rzym 15 maja.

(*G*) Już od dziesięciu dni przebywa w Rzymie X. arcybiskup Issakowicz, a w tej chwili gotuje się na audyencyę do Ojca św., na którą dość długo czekał, bo Papież, nie dla choroby, dzięki Bogu, ale z powodu wielkiego utrudzenia w tych czasach, zapotrzebował kilkudniowego wypoczynku i nawet audyencye kardynałów urzędowe zawiesić musiał.

X. arcybiskup Issakowicz używa też wolnego czasu na pobożne nawiedzanie grobów św. Apostołów i zwiedzanie pamiątek Rzymu; wszędzie przyjmowany najserdeczniej, zapraszany ze mszą św., którą w swoim obrządku ormiańskim odprawia. Jutro ma ją odprawić w kapliczce *Mater Admirabilis*, „Matki Przedziwnej“, którą matka Makryna Mieczysławska wsławiła.

Zeszłego tygodnia ugaszczany przez naszych XX. kardynałów zwyczajem polskim jak najserdeczniej, wszędzie najmilsze zostawia wrażenia swoją powagą, prostotą i szczerością prawdziwą.

X. Arcybiskup wybrał na czas pobytu swego w Rzymie mieszkanie w Kollegiem polskiem, gdzie też z otwartem sercem przyjęty, pośród swoich; i w drodze, bo podróżuje z X. Fiszerem, proboszczem z Tarnowca, i tutaj, jak mówi, znalazł się zupełnie jak w Polsce.

W poniedziałek jedzie z O. Grabowskim do Albano obejrzeć nową willę, którą na letnie wakacye dla Kollegium nabyli Ojcowie Zmartwychwstańcy i już mogli w tym roku młodzież duchowną ugościć podczas świąt Wielkanocnych, kiedy odbywało się poświęcenie domowej kaplicy i konsekracya ołtarza.

Willa ta, dawniej *del Cinque*, należała do kardynała Di Pietro, a po jego śmierci, jako własność polska, przez Albańczyków nazwana *Polonia*, leży nad miastem, ale dostatecznie odosobniona, spokojna, z przedziwnym na morze, dalekim a wspaniałym widokiem; podczas letnich upałów będzie powietrzem morskiem pokrzepiać młodzież duchowną i dawać jej spoczynek i wytchnienie na nowe prace i nauki potrzebne. A dobrze rośnie ta młodzież na pociechę biskupów. W zeszłym roku np. stanęła ona, w Uniwersytecie gregoryańskim, śmiało w rzędzie najpierwszym, bo stosunkowo do swej liczby otrzymała na konkursach najwięcej nagród, bo cztery medale i cztery *accesit*, w prawie, teologii i filozofii.

Ojciec św. też doskonałem prowadzeniem instytutu nadzwyczaj zadowolony, daje mu ustawiczne dowody swych ojcowskich względów, które oświadcza nietylko kardynałowi protektorowi i kardynałom polskim, ale też i na audyencyach wielu polskim rodzinom, ciesząc się przed niemi, tym polskim zakładem. Kardynałowie też polscy Ledóchowski i Czacki przy zdarzonej okazyi odwiedzają chętnie Kollegium, spędzając na korzystnej rozmowie z młodzieżą chwile od pracy swobodne.

Biskupi polscy nie mijają Kollegium i owszem wszyscy chętnie obierają tu swoje w Rzymie mieszkanie. X. Arcyb. Feliński, X. bisk. Krasiński po długiem wygnaniu raczyli pierwszych chwil swobody użyć w Kollegium. — X. bisk. Krakowski łaskawie nigdy go nie mija, kiedy jest w Rzymie. Ostatecznie konsekracya X. bisk. Puzyny odbyta w kolegialnym kościółku św. Jana Kantego i obecny pobyt X. Arcybiskupa Issakowicza są to wszystko wysokie względy i fakta znaczące, któremi instytut słusznie szczycić się nie przestanie.

Obecnie przez nabycie willi w Albano XX. Zmartwychwstańcy usunęli brak wielki, jakiemu czasowo zaradzał X. kard. Monaco La Valleta, protektor Kollegium, dając dotychczas na lato pomieszczenie przy swoim boku młodzieży polskiej, to przez 12 lat w Subiaco, te w zeszłym roku nawet w Albano w swoim biskupim pałacu. X. kardynałowi Monaco należy się od Polaków za to wdzięczność serdeczna, którą składamy najchętniej i dzisiaj przy tej okazyi, dziękując publicznie a uroczyście.

Dzisiaj Kollegium polskie ma swoją willę, którą ofiarności swych szlachetnych rodaków zawdzięcza, podobnie jak całe swoje dotychczasowe istnienie w Rzymie. XX. Zmartwychwstańcom za ich prace i trudy nie dziękujemy, bo im Kościół święty i P. Bóg najbezpieczniej błogosławieństwem swojem odpłacać będzie. Życzyć im chyba będziemy i życzymy tego, by zawsze odszukiwać umieli dobroczyńców, którzy na podobne cele swych ofiarności nie szczędzą.

Konsystorz ma się odbyć na Zielone świątki. — Żaden z Nuncyuszów kardynałem jeszcze nie będzie ogłoszony. Sześciu kardynałów nowych ma Ojciec św. kreować: Msgra Teodoli Maggiorduomo, 2 biskupów amerykańskich i trzech francuskich.

Pan minister spraw wewnętrznych przeniósł c. k. sekretarza Namiestnictwa Edmunda Romera z Nowego Targu do Brzeska i poruczył mu kierownictwo c. k. starostwa w Brzesku, oraz poruczył kierownictwo c. k. starostwa w Nowym Targu nowomianowanemu c. k. staroście Janowi Orobkiewiczowi.

C. k. dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Artura Payersfelda z Podwołoczysk do Tarnopola, oficyała pocztowego Józefa Jakimeckiego z Tarnopola do Lwowa i asystenta pocztowego Marcina Konopkę z Złoczowa do Krakowa.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski powrócił już do Krakowa i objął urzędowanie.

— **P. Władysław Żeleński**, kompozytor opery „Konrad Wallenrod,“ wyjechał do Wiednia i Pragi.

— **Fryderyk Dargun**, prezydent tutejszego wyższego Sądu krajowego, zmarł wczoraj nagle o godzinie 11 wieczór. Urodził się on w roku 1817 we Lwowie i był synem tamtejszego starosty. Po ukończeniu nauk prawniczo-politycznych w r. 1838 wstąpił ś. p. Dargun do służby rządowej, jako praktykant konceptowy przy c. k. Prokuratoryi skarbowej we Lwowie i w roku 1843 uzyskał akademicki stopień Doktora prawa. Za zezwoleniem ówczesnego Rządu gubernialnego i w zamiarze oddania się zawodowi sędziowskiemu, rozpoczął zmarły w roku 1844 praktykę sądową przy c. k. Sądzie kryminalnym we Lwowie, a wysłany w dniu 8 Marca 1846 roku na członka komisyi śledczej, zawiązanej chwilowo w Tarnowie, pozostał przy tejże komisyi do dnia 1 września 1846 r. i otrzymał wówczas nominacyę na protokolistę Rady Sądu szlacheckiego we Lwowie, która go stanowczo na linię sądową przeniosła. W r. 1848, na własne żądanie, ś. p. Dargun przeniesionym został ze Lwowa do Sądu cywilnego w Wiedniu, poczem Najwyższem postanowieniem z d. 30 stycznia 1850 r. zamianowany został Radcą c. k. Sądu krajowego w Opawie, gdzie za zasługi, poniesione przy organizacyi Sądownictwa na Szląsku, otrzymał order imienia Cesarza Franc. Józefa. Wskutek organizacyi sądownictwa w Galicyi w r. 1855, zmarły, przeniesiony został do naszego kraju i otrzymał posadę radcy Sądu krajowego wyższego w Krakowie i takową aż do r. 1863 zajmował. W tymże roku objął ś. p. Dargun prowizoryczne kierownictwo Oddziału karnego c. k. Sądu krajowego w Krakowie, i w trudnych chwilach owej ruchliwej epoki, dla ofiar jéj okazywał wyrozumiałość i ludzkość. Zamianowany następnie Najwyższem postanowieniem z dnia 30 września 1863 radcą Sądu krajowego wyższego przy Sądzie krajowym, sprawował nadal stale obowiązki przewodniczącego c. k. Sądu kryminalnego w Krakowie. Na tej posadzie w roku następnym odszczególniony został ś. p. Dargun orderem korony żelaznéj III klasy, a powołany w roku 1868 napowrót do gremium radców Sądu krajowego wyższego, otrzymał, tytuł, a wkrótce potem i posadę radcy przy Najwyższym c. k. Trybunale Sprawiedliwości w Wiedniu. Wskutek śmierci ś. p. Wacława Budwińskiego w roku 1879 zaszłéj, zmarły zajął w tymże samym roku stanowisko prezydenta wyższego Sądu krajowego i Naczelnika Sądownictwa w Galicyi zachodniéj z W. Ks. Krakowskiem, i na stanowisku tem, wyniesiony do godności Tajnego Radcy Jego c. k. Mości, pozostał aż do ostatniej chwili. Zmarły obdarzony był pięknemi zdolnościami prawniczemi i wyszczególniał się bezstronnością sądu, łagodnem obejściem z podwładnymi i pełnem taktu postępowaniem z podsądnymi; a śmierć jego osieroca jedynego syna, Dra Lothara Darguna, nadzw. profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro po południu, jeżeli posłuży pogoda, koncert muzyki 13 pułku.

— **Komitet** krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej projektowanej na rok przyszły w Krakowie, odbył wczoraj posiedzenie w biurze Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Mendelsburga. Komisya regulaminowa przedłożyła najpierw program wystawy i uchwalono otwarcie wystawy na 25 sierpnia, zamknięcie zaś na ostatni dzień września. Wystawa obejmie 7 działów, mianowicie 1) rolnictwo, 2) górnictwo i hutnictwo, 3) przemysł domowy, 4) przemysł rękodzielniczy i fabryczny, 5) dział higieniczno-lekarski i ratunkowy, 6) dział wychowania i nauki, 7) wystawa sztuki polskiej. Dział osobny higieniczno-lekarski urządzony zostanie wskutek zgłoszenia się prezesa Towarzystwa balneologicznego prof. Dra Korczyńskiego. Poruszył też p. Mendelsburg, aby dla produkcyi nafty urządzić osobny dział; uchwalono wszakże połączyć takowy z górnictwem i hutnictwem. Filie komisyi, urządzającej wystawę, urządzone będą w większych miastach kraju. Uchwalono prosić Marszałka, p. Zyblikiewicza, by objął protektorat Wystawy, która będzie ściśle krajową, wyjątek bowiem zrobiono tylko do sztuki polskiej tak, że malarze i rzeźbiarze polscy zewsząd swe prace nadsyłać będą mogli. Odczytaną też została odezwa do kraju. Tak program, jak i odezwa przedłożone będą przed ogłoszeniem p. Marszałkowi Zyblikiewiczowi. Obrady komitetu zostały przerwane, i toczyć się będą w dalszym ciągu na następnem posiedzeniu tak pod względem miejsca na wystawę, jak funduszów potrzebnych na jej urządzenie.

— **Bazar wyrobów krajowych** otwartym już został w Sukiennicach od strony ulicy Szewskiej. Uroczysta inauguracya Bazaru odbędzie się za dni kilka, jak tylko nadejdą przeznaczone doń towary. Dotąd już znajdują się w Bazarze: płótna korczyńskie, płótna błażowskie, koronki ręczne z Kańczugi, sukna grubsze i koce z Łańcuta, a dziś nadejść ma bielizna stołowa błażowska. Między wyrobami z Kańczugi znajduje się bardzo gustowny wachlarz w stylu maurytańskim, roboty szkoły koronkarskiej. Jak na początek Bazar ma doskonałe wyroby, a oddaje takowe po cenach oryginalnych; zwiedzają go też już zwolennicy prawdziwego wyrobu krajowego. Urządzenie Bazaru, roboty p. Chmurskiego, jest bardzo gustowne i świadczy korzystnie o naszym przemyśle.

— **Wydział** Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich wybrał na wczorajszem swem posiedzeniu na lat 3 następujący zarząd: Prezesem wybrany p. Adolf Siedlecki, wiceprezesem Stanisław Michałowski, sekretarzem Antoni Ryszard.

— **Bierzanów** 16 maja. W niedzielę 15 b. m. odbyło się tu uroczyste poświęcenie nowej kaplicy, w stylu bizantyńskim, jak również poświęcenie nowych budynków plebańskich. Na akt ten przybył tu JE. X. Biskup krakowski, witany entuzyastycznie przez włościan i mieszkańców tutejszych, u bramy tryumfalnej. Szczególnego uroku tej podniosłej uroczystości dodawał śpiew chóru, zorganizowanego wyłącznie z włościan, który śmiało mógłby się wszędzie popisywać. Po poświęceniu bierzmował JE. Biskup tłumy wiernych, poczem zasiadł do skromnego posiłku. I w tej chwili ozwał się chór, mile słuchany przez obecnych. Kaplica i budynki doszły głównie do skutku za staraniem tutejszego proboszcza X. Kufla.

— **Starszymi lekarzami** w stanie czynnym c. k. armii mianowani: elew I klasy w rezerwie Dr Stanisław Lech, przy szpitalu garnizon. N. 14 we Lwowie, i ochotnik jednoroczny, elew II klasy, Dr Justyn Karliński, przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

— **Dr Orzechowski**, lekarz w Nowogródku na Litwie, zmarł tamże przed kilkunastu dniami. Według wiadomości prywatnych, nadeszłych do Krakowa, miał on zapisać Uniwersytetowi Jagiellońskiemu 30,000 rubli na stypendya dla młodzieży. Wiadomość ta nie jest jeszcze urzędownie sprawdzoną; w mieście zaś naszem ma się znajdować odpis testamentu ś. p. Orzechowskiego. Zgłoszenie się osoby, u której odpis ten znajduje się w przechowaniu, ułatwiłoby Senatowi Akademickiemu dalsze kroki o uzyskanie legatu.

— **Sembrich Kochańska**. *Berliner Börsen-Courier*, jeden z najbardziej rozpowszechnionych dzienników berlińskich, podaje w przekładzie feiileton, zamieszczony w N. 97 *Czasu*, z podpisem p. Kazimierza Skrzyńskiego, poprzedziwszy go następującym wstępem: „Marcella Sembrich występuje dziś po raz pierwszy na scenie, właściwem polu swej wielkości i powodzeń — słyszeliśmy ją bowiem dotąd tylko w koncercie. Z nadzwyczajnie zajmującej biografii artystki, z pełnego uroku szkicu, który znajdujemy w krakowskim *Czasie*, wyjmujemy szczegóły o historyi jej artystycznego zawodu.“

— **Dla pogorzelców**. Podług wiadomości nadchodzących ze Stryja i Liska, potrzeba bielizny jest gwałtowną, mianowicie dla dzieci, zatem pogłoski, jakoby tam było wszystkiego aż do zbytku, okazały się fałszywemi. Dotychczas dziewiętnaście rodzin urzędników, nauczycieli, emerytów itd. zostało zaopatrzonych, lecz lista osób imiennie wskazanym paniom trudniącym się szyciem, jest dwa razy większą.

We środę u p. Tetmajerowej (Sławkowska N. 16) sesya loteryjna. Zaczynają nadsyłać fanty. Uprasza się o liczne zebranie w celu porozumienia.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Przed kilku miesiącami wyczytałem w kronice *Czasu*, że Magistrat polecił zmienić wóz, do którego oprawca ujęte psy chowa. Magistrat sprawił rzeczywiście nowy omnibus o 2 przegrodach, odpowiadający estetyce, wygodzie i względom zdrowotnym, tymczasem wozu tego używał oprawca zaledwie kilka dni, a powróciwszy do dawnego systemu, obrzydliwy mebel obwozi po mieście. Jakież z tego są skutki? Oto do tej samej budy chowa psa zdrowego, któremu ulicznik przed minutą markę zdjął, a oprawca go chwycił, chowa także i psa ze wsi przybyłego, mogącego być dotkniętym albo zaraźliwą chorobą, albo cierpiącego na wodowstręt. Czyż zetknięcie się w budzie o jednej tylko przegrodzie psa zdrowego z chorym nie wpłynie na rozszerzenie się choroby? Co więcej, zdechłego psa, nosatego, lub parszywego, oprawca wrzuca do tej samej budy pomiędzy psy zdrowe — (*sic est!*) Można sobie wyobrazić, jak się zachowuje pies rasy szlachetnej po wydobyciu go z niewoli — przez kilka dni, a nawet tygodni, trzęsie się ze strachu, gdyż bezpośrednie sąsiedztwo z nieboszczykami dało mu się we znaki. Całe zresztą polowanie na psy odbywa się w sposób wstrętny i znamionujący brak wszelkiego czucia i iskierki ludzkości. Faktem jest, który się wielokrotnie powtarza, że oprawca chwyciwszy psa, ciągnie go do budy przez kilka minut za nogę. Nietylko wzgląd na biedne zwierzęta, ale przedewszystkiem wzgląd na właścicieli psów, opłacających podatki, a zwykle tak bardzo zamiłowanych w swoich psach, które często przedstawiają znaczną wartość materyalną i nieraz ważne spełniają usługi, powinien spowodować, aby organa Magistratu przy wydawaniu przepisów, baczyły na sposób ich wykonywania, gdyż takowe są po większej części w sposób barbarzyński spełniane.

— **Lwów** 17 maja (X) W drodze telegraficznej otrzymaliście już wiadomość o zawaleniu się jednej części trzypiętrowej kamienicy Arona Filipa, przy ulicy Krakowskiej. P. Filip jest bardzo zamożnym człowiekiem i posiada tu kilka wielkich domów czynszowych, z któremi miejski urząd budowniczy, magistrat, a nareszcie Rada miejska ma niemało kłopotu. Bez przesady można twierdzić, że od kilku lat niema prawie miesiąca, w którym pełna Rada miejska nie musiałaby się zajmować rekursami p. Filipa, wnoszonemi przeciw rozporządzeniom magistratu, a zwłaszcza co do kamienicy, której część leży dziś w gruzach. Już przed kilku laty wydał magistrat rozporządzenie, ażeby p. Filip zrekonstruował całą kamienicę, a zwła-

---

na razie, jednak niedługotrwały, bo napadnięto go przeważną liczbą i zasypywano ogniem muszkietowym, więc cofać się musiał.

Pierwszy Oskierka przybył mu w pomoc ze spieszoną dragonią. Na strzały, poczęto odpowiadać strzałami. Lecz dragonia oskierkowa również nie mogła wytrzymać naporu i w mig, usławszy pole trupami, poczęła ściągać się z pola w tył coraz pospieszniej. Dwa razy próbował Oskierka stanąć w sprawie i po dwakroć rozbito go tak, iż żołnierze jego kupkami jeno mogli się odstrzeliwać. Wreszcie rozsypali się zupełnie, a Szwedzi parli, jak niepowstrzymany potok, ku hetmańskiej kwaterze. Coraz nowe pułki wychodziły z miasta w pole; z piechurami szła jazda, wytaczano nawet działa polowe. Zanosiło się na walną bitwę i zdawało się, że nieprzyjaciel jej pragnie.

Tymczasem Wołodyjowski, wypadłszy z kwatery hetmańskiej, spotkał już w pół drogi swą chorągiew, idącą na odgłos alarmu i wystrzałów, bo była zawsze w gotowości. Wiódł ją teraz Roch Kowalski, który również, jak pan Kotwicz, na uczcie nie był, ale z tego powodu, że go na nią nie zaproszono. Wołodyjowski kazał co duchu zapalić parę szop, by pole oświetlić i pomknął ku bitwie. Po drodze przyłączył się doń Kmicic ze swymi strasznymi wolentarzami i tą połową Tatarów, która na podjazd nie poszła. Obaj przybyli w samą porę, aby Kotwicza i Oskierkę od zupełnej klęski uratować.

Tymczasem szopy rozpaliły się już tak dobrze, że widno było, jak w dzień. Przy tym blasku uderzyli laudańscy z pomocą Kmicica na pułk piechurów i wytrzymawszy ogień, wzięli ich na szable. Skoczyła swoim w pomoc rajtarya szwedzka i zwarła się z laudańskimi potężnie. Przez pewien czas przepierali się, zupełnie jak zapaśnicy, którzy chwyciwszy się za bary, dobywają ostatnich sił i coraz, to ten tego, to tamten owego przechyli; lecz tak gęsty trup jął lecieć u Szwedów, że wreszcie poczęli się mieszać. Kmicic rzucał się okropnie w gęstwę ze swymi zabijakami, pan Wołodyjowski pustkę, jako zwykle, przed sobą szerzył; obok niego pracowali krwawo dwaj olbrzymi Skrzetuscy, Charłamp i Roch Kowalski, laudańscy siekli na wyścigi z kmicicowymi zabijakami, jedni pokrzykując przeraźliwie, inni, jako naprzykład Butrymowie, waląc kupą, a w milczeniu.

Przełamanym Szwedom znów skoczyły na ratunek nowe pułki, a Wołodyjowskiego i Kmicica wsparł Wańkowicz, który blizko nich kwaterami stojąc, wkrótce po nich był gotów. Wreszcie przyprowadził pan hetman wszystko wojsko do sprawy i począł porządnie następować. Sroga bitwa zawrzała na całej linii od Mokotowa aż ku Wiśle.

Wtem Akba-Ułan, który jeździł z podjazdem, pojawił się na spienionym koniu przed hetmanem.

— Effendi! — krzyknął — czambuł jazdy idzie od Babic ku miastu i wozy wiodą; chcą się za mury dostać!

Sapieha zrozumiał w jednej chwili, co znaczyła owa wycieczka w stronę Mokotowa. Oto nieprzyjaciel chciał odciągnąć wojska, stojące na trakcie błońskim, aby owa posiłkowa jazda i wozy z żywnością mogły się dostać w obręb murów.

— Ruszaj do Wołodyjowskiego! — krzyknął na Akbę-Ułana — niechaj laudańska, Kmicic i Wańkowicz przebiegną im drogę; zaraz im pomoc wyszlę!

Akba-Ułan wspiął konia, za nim poleciał drugi i trzeci ordynans. Wszyscy dopadli Wołodyjowskiego i powtórzyli mu rozkaz hetmański.

Wołodyjowski zwrócił natychmiast chorągwie, Kmicic z Tatarami dognał go, idąc na przełaj, i pomknęli razem, a Wańkowicz za nimi.

Lecz przybyli zapóźno. Blisko dwieście wozów wjeżdżało już w bramę, idący zaś za niemi świetny oddział ciężkiej jazdy był już prawie cały w promieniu fortecznym. Tylko tylna straż, złożona z około stu ludzi, nie nadążyła jeszcze pod osłonę dział. Ale i ci szli całym pędem. Oficer, jadący z tyłu, przynaglał ich jeszcze krzykiem.

Kmicic, ujrzawszy ich przy blasku płonących szop, wydał krzyk przeraźliwy i straszny, że aż konie spłoszyły się obok; poznał Bogusławową rajtaryę, tę samą, która przejechała po nim i po jego Tatarach pod Janowem.

I niepomny na nic, rzucił się jak szalony ku nim, wyprzedził swoich własnych ludzi i wpadł pierwszy naoślep między szeregi. Szczęściem dwaj młodzi Kiemlicze: Kosma i Damian, siedzący na przednich koniach, wpadli tuż za nim.

W tej chwili Wołodyjowski przesunął się ukosem jak błyskawica i tym jednym ruchem odciął tylną straż od głównego oddziału.

Działa z murów poczęły grzmieć, lecz główny oddział, poświęciwszy swych towarzyszów, wpadł co prędzej za wozami do twierdzy. Wówczas laudańscy i kmicicowi opasali pierścieniem ową tylną straż i rozpoczęła się rzeźba bez miłosierdzia.

Lecz krótko trwała. Bogusławowi ludzie widząc, że niemasz znikąd ratunku, w mgnieniu oka pozeskakiwali z koni i rzucili broń pod nogi, krzycząc w niebogłosy, aby ich dosłyszano w ciżbie i gwarze, że się poddają.

Nie zważali na to wolentarzy, ni Tatarzy i siekli dalej; lecz w tejże chwili rozległ się groźny, a przeraźliwy głos Wołodyjowskiego, któremu chodziło o języka.

— Żywych brać! Gas! gas! żywych brać!

— Żywych brać! — zakrzyknął Kmicic.

Zgrzyt żelaza ustał. Rozkazano teraz troczyć jeńców Tatarom, którzy z właściwą sobie wprawą uczynili to w mgnieniu oka; poczem chorągwie cofnęły się spiesznie zpod działowego ognia.

Pułkownicy skierowali się ku szopom. Laudańska szła naprzód, wańkowiczowi z tyłu, a Kmicic z jeńcami w pośrodku, wszyscy w zupełnej gotowości, aby napad, jeżeliby się zdarzył, odeprzeć. Jeńców prowadzili Tatarzy na smyczach, inni powodowali zdobyczne konie.

Kmicic, zbliżywszy się do szop, bacznie spoglądał w twarze jeńców, czy Bogusławowej między niemi nie zobaczy, bo chociaż mu już jeden z rajtarów pod sztychem zaprzysiągł, że księcia samego nie było w oddziale, jednak jeszcze myślał, że nuż umyślnie tają.

Wtem jakiś głos zpod strzemienia tatarskiego zawołał nań:

— Panie Kmicic! panie pułkowniku! Ratuj znajomego! Każ mnie puścić ze sznura na parol!

— Hassling! — zakrzyknął Kmicic.

Hassling był to Szkot, niegdyś oficer rajtaryi księcia wojewody wileńskiego, którego Kmicic znał w Kiejdanach i swego czasu bardzo lubił.

— Puść jeńca! — zakrzyknął na Tatara — i sam precz z konia!

Tatar skoczył z kulbaki, jakby go wiatr zmiótł, bo wiedział, jak niebezpiecznie marudzić, gdy „bagadyr“ rozkazuje.

Hassling, postękując, wdrapał się na wysokie siedzenie ordyńca.

Wtem Kmicic chwycił go powyżej dłoni i, gniotąc mu rękę tak, jakby chciał ją zdruzgotać, począł pytać natarczywie:

— Zkąd jedziecie? Wraz powiadaj, zkąd jedziecie? na Boga, spiesz się!

— Z Taurogów! — odparł oficer.

Kmicic pocisnął go jeszcze silniej.

— A... Billewiczówna... tam jest?

— Jest!...

Pan Andrzej mówił coraz trudniej, bo coraz mocniej zaciskał zęby.

— I... co książę z nią uczynił?

— Nic nie wskórał.

Nastało milczenie, po chwili Kmicic zdjął rysi kołpaczek z głowy, pociągnął ręką po czole i ozwał się:

— Zacięto mnie w spotkaniu, krew mi idzie i zesłabłem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

szcza przebudował część wewnętrzną, zaciągnął nowe belki, dał nowe kroksztyny i t. d. Przeciw każdemu takiemu rozporządzeniu, chociażby w najbardziej kategoryczny sposób wydanemu, rekurował p. Filip do Rady, a gdy rekurs został odrzucony — Rada bowiem niemal z zasady nie uwzględnia rekursów wnoszonych przeciw rozporządzeniom magistratu w sprawach budowniczych — apelował p. Filip do władz wyższych, a kończył zazwyczaj w Trybunale administracyjnym, a chociaż wszystkie te rekursa nie odnosiły skutku, to zawsze zyskał p. Filip na czasie, to jest to o co mu głównie chodziło. Co do samego wypadku, to rzecz tak się miała: w zeszły piątek wybuchł pożar w rzeczonej realności; paliła się pruska ściana między pokojami. Straż pożarna rozebrawszy tę ścianę, spostrzegła, że mury główne są bardzo popękane i zaczynają wychodzić z pionu. Zwrócono na to uwagę właściciela, który zamiast przystąpić do natychmiastowego delożowania pomieszkań, kazał zatynkować rysy w murach i tłumaczył się, że nic innego na razie zrobić nie może, ponieważ nadchodzi szabas. W sobotę spostrzeżono, że świeży tynk, narzucony w piątek, bardzo popękał, ale i ta okoliczność nie przeraziła p. Filipa, mieszkającego w tym samym domu. Rysy w murach powiększały się niemal co godzinę, a p. Filip dopiero w niedzielę, około 10 w nocy uznał za rzecz stósowną posłać po budowniczego, p. Winiarza, z prośbą, ażeby nazajutrz, to jest właściwie dzisiaj zrana, przyszedł zbadać sytuacyę. Pan Winiarz zjawił się około godziny 7 zrana i skonstatował, że trzeba jak najrychlej delożować dom. Około godziny 9 zrana runęły mury, a że nikt z lokatorów nie postradał życia, przypisać należy chyba cudowi i oryginalnemu sposobowi zawalenia się murów. Kamienica sama tworzy czworobok a trzy trakty tego czworoboku, mają pokoje od frontu, a po dwa pokoje od podwórza. Jakoż runęła część domu od podwórza, w której przez wysokość wszystkich trzech piąter mieściły się pokoje tylne, kuchnie, wychodki i ganki. Lokatorowie w chwili katastrofy schronili się tedy do frontowych ubikacyj i tym sposobem uratowali życie. Po katastrofie sprowadzono ich drabinami na ulicę. W parterze znajdowała się prywatna bóżnica, w której modlił się jeden żyd; musiano wyłamać kraty i tym sposobem uwolniono go z pod gruzów. Na miejscu katastrofy zjawił się natychmiast prezydent miasta, p. dyrektor policyi, straż pożarna i oddział wojska. Ratunek był bardzo energiczny, a p. Dąbrowski, niemal z narażeniem własnego życia, zwiedził wszystkie zagrożone miejsca i zarządził, co potrzeba, ażeby mieszkańców i ratujących uchronić przed wypadkiem. Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło; to też i dzisiejsza katastrofa, w której na szczęście nikt nie postradał życia, pobudzi niezawodnie właściwą władzę do jeszcze energiczniejszej działalności w surowem i bezwzględnem przestrzeganiu przepisów budowlanych. Właśnie w tej części miasta, na Krakowskiem, tudzież na t. z. Zarwanicy jest mnóstwo domów, przeważnie żydowskich, mających po kilku a nawet kilkunastu właścicieli, które przy ścisłem przestrzeganiu przepisów budowlanych powinnyby już dawno zniknąć z powierzchni.

Z Kut nadeszła dzisiaj wiadomość, że w sobotę zeszłą okradziono tam depozyt sądowy. Szkoda w gotówce, w książeczkach Kasy oszczędności, obligacyach i kosztownościach wynosi około 60,000 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Pietniczany, w powiecie bóbreckim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Burza w Madrycie.** O burzy tej, o której przed kilku dniami już dowiedzieliśmy się z telegramów, otrzymuje *Times* z Madrytu następujące szczegóły: W ubiegłą środę zerwał się około 7 wieczorem straszliwy cyklon. Popołudnie było parne i gorące. Przed wieczorem zawisły ciężkie, czarne chmury na horyzoncie północnym, zwłaszcza w stronie Sierra Guadarrama. Między g. 5—6 spadł gwałtowny i ulewny deszcz i można było zauważyć, że woda tego deszczu miała szczególnie ciepłą temperaturę. Barometr począł natenczas nagle opadać. Kilka minut przed 7-mą zerwał się cyklon nad miastem. Gwałtowny wicher zaszumiał i grad w bryłach lodu począł padać. Z wszystkich stron spadały na ulice potłuczone okna i zerwane kominy, wicher wywracał powozy i wyrywał drzewa z korzeniami. Puerta del Sol w samym środku miasta stała się jeziorem, podczas gdy niżej położone ulice przedstawiały się jakby koryta rwiących strumieni. Gwałtowność huraganu skoncentrowała się na Mançanares i przyległą dzielnicę Carabanchel. Łazienki urządzone przy moście Tolède zostały porwane przez nagle wzrosłe wody. Ośm kobiet utonęło tam a kilkanaście zostało ranionych. W tej dzielnicy prawie wszystkie domy są mniej lub więcej silnie uszkodzone. Pewna restauracya, przepełniona gośćmi, zapadła się w jednej chwili, raniąc przytem 62 osoby. Wogóle wśród tej burzy poniosło śmierć 25 do 30 osób, a około 300 odniosło rany.

B r o s z k ę, znalezioną na plantacyach, odebrać można za udowodnieniem własności w Administracyi *Czasu*.

Zgubione 10 rsr., przeznaczone na upominki z Krakowa, poszkodowana ofiaruje na pogorzelców, prosząc uczciwego znalazcę o złożenie ich na ten cel w Administracyi *Czasu*.

Znaleziony w niedzielę rano różaniec (zakonny) przy ulicy Mikołajskiej, właściciel może odebrać w biurze Drukarni „Czasu."

Repertuar teatru krakowskiego.

We c z w a r t e k 20go: Piąty gościnny występ Felicyi Stachowicz: *Dora*, sztuka w 5 aktach W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego.

— D. 17 maja przeważnie pochmurno; term. od 6·4 doszedł do 17·5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 747·8 millim., term. 14·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 19go maja: ś. Piotra Celest. pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę d. 19 b. m. o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. Dr Cybulski mówić będzie o wpływie różnych pozycyj ciała zwierzęcego na krążenie krwi, poczem 2) Dr Jan Rosner opisze przypadek uleczenia torbiela przez nakłucie, obserwowany w oddziale szpitalnym prof. Dra Madurowicza.

W piątek d. 21 maja odbędzie się w sali hotelu Saskiego VII wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa Muzycznego ze współudziałem p. Felicyi Stachowiczowej, pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: Tschaikowsky kwartet smyczkowy op. 11: a) „Moderato e simplice," b) „Andante cantabile," c) „Scherzo," d) „Finale," odegrają pp. Singer, Bukowski, Ostrowski i Adamowski; a) Żeleński „Pieśń Jaruchy," b) Komorowski „Ukrainiec," pieśni na tenor, odśpiewa uczeń szkoły dyr. Niedzielskiego; deklamacyę wygłosi p. Stachowiczowa; Biernacki „Pieśń wiosenna," chór mieszany, nagrodzony w Warszawie na konkursie 1885 r.; a) Rubinstein-Adamowski „Romans," b) Schumann „Im Volkston Nr. 2," c) Fitzenhagen „Gavotte Nr. 2," sola na wiolonczelę, odegra p. Adamowski; Rudkowski „Letni wieczór," chór mieszany, nagrodzony w Warszawie na konkursie 1885 r. — Początek o g. wpół do 8ej wieczór.

W niedzielę 16 b. m. odbyło się w południe posiedzenie *jury*, zaproszonego przez Dyrekcyę zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, w celu ocenienia nadesłanych prac artystów polskich do albumu, które w reprodukcyach z oryginałów ma zastąpić dotychczas rozdawane dla członków premie. Jak wiadomo, konkurs w tym względzie rozpisanym został w dniu 21 marca br. Z członków *jury* byli obecnymi: jako przewodniczący p. Jan Matejko; z grona Dyrekcyi pp. Leopold Loeffler, Ludwik Michałowski, Maryan Sokołowski; z poza grona Dyrekcyi zaproszeni pp. Władysław Łuszczkiewicz i Alfred Römer. Prac nadesłano ogółem 25 (z tych 3 jako otrzymane po terminie odsunięto od konkursu), mianowicie 6 rysunków, 7 kart tytułowych i 9 akwareli. Zebrani członkowie *jury*, przystąpiwszy do ocenienia rysunków, uznali rysunek pod godłem „Może się uda" jednogłośnie za posiadający niezwykłe zalety i tylko wskutek ważnego błędu perspektywicznego nie przyznali pierwszej nagrody, którą otrzymał jednogłośnie Stanisław Wolski za rysunek „Epizod wojenny," drugą zaś nagrodę 4 głosami Roman Kochanowski za rysunek węglem.

Co się tyczy karty tytułowej wybór ważył się między projektami z godłem „Piękność wieńczy Kraków" i znak zapytania (?). Jako najwięcej odpowiadającemu warunkom programu konkursowego przyznano nagrodę projektowi: ? Z pomiędzy akwareli otrzymała praca z godłem „Przybysz" 4 głosy, zaś „Serdeczne dźwięki" 2 głosy; — ponieważ jednak zachodziły wątpliwości, czy projekt „Przybysz," nieodpowiadający co do rozmiarów ściśle warunkom konkursu, będzie przyjęty przez Dyrekcyę, przeto członkowie *jury* zadecydowali jednogłośnie na ten wypadek przedstawić do nagrody akwarelę „Serdeczne dźwięki."

Po otwarciu dotyczących kopert okazało się, że autorem projektu ? do okładki (karty tytułowej) jest p. Włodzimierz Łuskina, akwareli „Przybysz" p. Czesław Jankowski, zaś „Serdeczne dźwięki" p. Wojciech Gerson. Nagrodzone rysunki są opatrzone podpisami autorów.

Począwszy od jutra wystawione będą nadesłane projekta w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wczoraj odbyło się przez Dyrekcyę pierwsze zakupno obrazów, przeznaczonych do wylosowania między członków. Zakupiono ogółem 29 obrazów za cenę 5135 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu, Baranie i Michałowicach
w dniach 17 i 18go kwietnia odbytych.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, usposobienie w niczem prawie się nie zmieniło i ceny pozostały te same.

Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr.; czerwoną od 8·75 do 9·75 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 7·— do 7·25 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień od 6·50 do 7·75 złr.; owies od 7·50 do 7·75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Spółka rolnicza w Tarnowie.

Grono Obywateli ziemskich pod przewodnictwem księcia Eustachego Sanguszki a za inicyatywą p. Tabaczyńskiego, postanowiło założyć w Tarnowie Spółkę rolniczą dla zachodniej części Galicyi i w tym celu wybrało komisyę statutową z pp.: Adolfa Dobrzyńskiego, właściciela dóbr i członka Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń; Habichta, dyrektora dóbr ks. E. Sanguszki i adwokata Dra Mikucińskiego, świeżo wybranego wiceprezesa Rady powiatowej Tarnowskiej.

Dnia 15 b. m. o godzinie 3 po południu odbyło się pod przewodnictwem hr. Potulickiego zgromadzenie w lokalu Rady powiatowej tarnowskiej, na którem referent komisyi statutowej p. Adolf Dobrzyński przedstawił zgromadzonym statut.

Po wyczerpującej dyskusyi nad każdym prawie paragrafem statutu i po uskutecznieniu odpowiednich poprawek, zgromadzeni zobowiązali się piśmienną deklaracyą do zawiązania jak najrychlejszego Spółki rolniczej, mającej za zadanie w pierwszym rzędzie: pośredniczenie w sprzedaży zboża i zakupna narzędzi i maszyn rolniczych; następnie dostarczanie swym członkom zaliczek na złożone w magazynach Spółki zboże lub zastaw papierów wartościowych i eskont krótkoterminowych weksli.

Po przeprowadzeniu poczynionych poprawek w statucie, którą to czynność poruczono komisyi statutowej, wzmocniwszy ją jeszcze dwoma nowymi członkami: p. Tabaczyńskim i Wł. Struszkiewiczem odbędzie się drugie posiedzenie, na którem zawiązanie się Spółki wobec c.k. notaryusza stwierdzonem i wybór Rady nadzorczej dokonanym zostanie.

Nie wątpimy, że Spółka ta, tak dla rolników potrzebna, pod umiejętnem kierownictwem i przy należytej ostrożności fachowych ludzi, rozwinie się w instytucyę poważną, która w wysokim stopniu przyczynić się może do uregulowania handlu zbożowego i do ogólnego podniesienia poziomu ekonomicznego kraju, w czem niezawodnie znajdzie pomoc moralną i materyalną w krajowych zakładach finansowych.

Szczęść Boże! tej nowej, wspólnemi siłami podjętej obywatelskiej pracy, — oby jak najprędzej obfite przyniosła plony!

Przed kilku dniami donieśliśmy już w Kronice o pojawieniu się *Gazety młynarskiej*, czasopisma poświęconego młynarstwu i handlowi zbożowemu. Wobec ogólnie odczuwanego braku pism specyalnych w Polsce, należy na wydawnictwo to ponownie zwrócić uwagę, a to z tego powodu, że ono wciąga w swój zakres traktowanie nader żywotnych interesów kraju. Jeżeli myślimy o jakimś dorobku przemysłowym i rozwoju krajowego przemysłu, to przedewszystkiem winniśmy się starać o podniesienie i krzewienie tych gałęzi przemysłu, które bezpośrednio przetwarzaniem płodów rolniczych się zajmują. Nasamprzód przemawia za tym rozwojem nasza wielka produkcya płodów rolniczych, następnie interes samego rolnictwa, które powinno otrzymywać z powrotem i zwracać ziemi różne odpadki, powstające przy przetwarzaniu.

Młynarstwo gra w tej dziedzinie przemysłu wybitną rolę; staraniem też naszem być winno podnieść młynarstwo i utrzymać je w ręku krajowców.

Niejednokrotnie już powstawały u nas pisemka, poświęcone sprawom handlu i przemysłu, lecz były to tylko pojawy efemeryczne; jeżeli więc *Gazeta młynarska* ma zapewnioną trwalszą egzystencyę i program swój w kierunku dodatnim dla kraju zawsze przeprowadzać będzie, w takim razie zasłuży sobie na poparcie przemysłowych sfer.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Ateny 18 maja. Ajencya Hawasa donosi: Sytuacya parlamentarna jest dość zawikłaną. Zdaje się, iż dawna większość pragnie utrzymać Delyannisa przy rządach. Zachcianki wojenne jednak ucichły. Rozwiązanie Izby jest bardzo prawdopodobne.

Wiedeń 18 maja. (pryw.) Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Aten: Poseł rosyjski Butzow uda się wkrótce na trzechmiesięczny urlop. Okręt rosyjski „Piastun" stoi w Pireusie.

Soluń 18 maja. (pryw.) Eskadra austryacka wzięła do niewoli 10 greckich okrętów handlowych, a w liczbie tej 6 większych i 4 mniejsze statki nadbrzeżne. Statki te, obwinione o naruszenie blokady, zostają pod ścisłą strażą.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 18 maja. W Nadwórnie spłonęło dzisiaj w nocy 21 domów.

Wiedeń 18 maja. Cesarz powróci tu z Pesztu we środę wieczór.

Wiedeń 18 maja. Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Krążą tu pogłoski, że rządowi rumuńskiemu wręczono nową notę gabinetu wiedeńskiego, która, zaznaczając doniosłość sytuacyi, wzywa Rumunię do przedłużenia na krótki termin istniejącego traktatu handlowego, aby zyskać czas do ponownego rozpoczęcia rokowań.

Wiedeń 18 maja. Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Powszechnie przypuszczają, że Gladstone dąży do rozwiązania parlamentu i do rozpisania nowych wyborów. Królowa wolałaby jednak podobno poruczyć Hartingtonowi ster rządów.

Berno 18go maja. *Brüner Ztg* stwierdza, że Szrom nie złoży mandatu poselskiego do Rady państwa.

Peszt 18 maja. *Budap. Corr.* pisze: Radca ministeryalny Ludwig, który wczoraj rano przybył do Wiednia, konferuje z szefem sekcyi Baumgartnerem co do środków, jakichby ze względu na spirytus, cukier i naftę wobec Rumunii użyć należało. Minister Szechenyi powołał na sobotę reprezentantów Izby handlowej kołoszwarskiej, kronsztadzkiej i aradzkiej, oraz kilku przemysłowców, zagrożonych autonomiczną taryfą cłową. Ma być obmyślany sposób, aby przemysłowi siedmiogrodzkiemu zapewnić w kraju i innych państwach sąsiednich równie wielkie, jeśli nie większe, miejsca zbytu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 maja. Z Izby deputowanych. Minister skarbu przedłożył ustawy o pozbyciu sposobem zamiany pewnych nieruchomości państwowych w Pradze, o zamianie wojskowej ujeżdżalni w Krakowie, tudzież o użyciu odnośnych sum oraz sumy uzyskanej ze sprzedaży przedmiotów fortyfikacyjnych w Pradze.

Na zapytanie Rosera oświadcza przewodniczący komisyi podatkowej, że ustawa o wynagrodzeniu gmin z powodu upaństwowienia kolei żelaznych była już przedmiotem narad, i tylko dyskusya nad ostatniemi paragrafami została odroczoną. Następnie odbyły się wybory uzupełniające do komisyj.

Odezwa sądu powiatowego w St. Pölten, żądająca zezwolenia na wdrożenie śledztwa sądowego przeciw deput. Pirko z powodu przekroczenia ustawy o zarazach na bydło, nie została uwzględnioną, po przemówieniu Lienbachera, który oświadczył, iż przekroczenie to jest za małoznaczące, aby mogło dać powód do odrywania deputowanego od posiedzeń.

Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o odpisaniu podatku gruntowego.

Peszt 18 maja. Komisya ekonomiczna Sejmu obradowała nad wnioskiem Istoczego w sprawie zaprowadzenia podatku giełdowego. Po dłuższej dyskusyi przyjęła komisya wniosek, uznający opodatkowanie interesów giełdowych za uzasadnione, ale odrzuciła odnośny projekt, jako obecnie niebędący na czasie. Komisya wezwie rząd, aby kwestyę tę ponownie rozważył i w chwili stosownej wniósł odpowiednie przedłożenie.

Berlin 18 maja. Hr. Herbert Bismark zamianowany został sekretarzem stanu, a hr. Berchem podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Paryż 18 maja. Zapewniają, że radykalni zażądają w Izbie, z powodu wielkiej recepcyi u hr. Paryża z okazyi wyjazdu do Lizbony na ślub córki, postawienia interpelacyi w sprawie wydalenia książąt.

Londyn 18 maja. Z Izby niższej. Stansfeld oświadcza, że mowa Salisburego na meetingu sobotnim przewyższa swą wyrachowaną bezwzględnością wszystko, co kiedykolwiek wypowiedzieli członkowie ligi narodowej. Mowca dziękuje Salisburemu za okrzyk wojenny, który wywołując w szeregach liberalnych oburzenie, zbudzi w nich energię i jednomyślność. W obradach nad sprawą irlandzką nie może też zapominać o Irlandczykach w Ameryce. Bill dąży do przywrócenia pokoju i do wzmocnienia unii między Irlandyą a Anglią, ponieważ oparty jest na moralnych zasadach.

Bryce oświadcza, że rząd gotówby był zasięgnąć opinii wyborców co do konieczności bilu. Demokracya nie może rządzić despotycznie. Partya irlandzka wie teraz, że demokracya angielska jest po jej stronie. Po ośmiugodzinnych obradach odroczono dalszą dyskusyę na popołudniu.

Madryt 18 maja. Królowa powiła syna.

Madryt 18go maja. Młody król będzie miał imię Alfons XIII. W Senacie i w Izbie wyrazili przewodniczący i prezes ministrów radość z powodu urodzin królewicza, tudzież zaznaczyli wierność wszystkich Hiszpanów, którzy monarchy, jako reprezentanta pokoju i porządku, zawsze bronić będą. Przemówienia te przyjęto hucznemi oklaskami.

Kursa. W i e d e ń 18 go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·20. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·90. Renta srebr. 85·40 — Renta złota 115·70. 4% Renta złota węg. 104·45. Losy z r. 1860 138·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. — Akcye kredyt. 282·40. — Londyn 126·85. — Napoleony 10·04½. — Lombardy 107·50 Losy 1864 roku 171·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 198·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·20. Losy prem. węgiersk. 119·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·50. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·—. — Marki 62·05. — Ruble 124·—. — Dukaty 5·96.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 18 Maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	61 75	62 20
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	10 03	10 08
Imperyał ważny	10 30	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 —	85 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	105 75
5% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 50	95 80
4% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 25	96 25
% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
% „ „ „ Banku Hipot. „	100 75	101 75
% „ „ „ „ „ „ „	102 75	103 75
% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 25
½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 —
% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 —	55 —
% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 75	100 75
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 50	197 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	230 —	231 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 65	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 75	14 25
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 17 Maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 15	85 30
4⅖% „ srebrna	85 40	85 55
4% „ złota	115 40	115 55
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 95	95 10
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 20	105 50
Galicyjskie „ „	105 20	105 60
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	108 25	109 —
Wyższo-austryackie „ „	105 20	106 —
Szląskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 20	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	154 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 50	118 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 75	116 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	242 —	242 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 —	280 30
„ Bank węgierski . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	542 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	881 —
Unionbank . 100 „	69 80	70 30
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 50	151 —
Wied. Bankverein . 100 „	107 50	108 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 25	192 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	404 —	406 —
Elżbiety . 210 „ „	243 25	243 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 —	207 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 50	217 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 50	196 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 50	230 75
Nordwest austr. . 200 „ „	166 —	166 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	150 25	150 75
Rudolfa . 200 „ „	193 75	194 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189 75	190 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	223 75	224 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 40	106 80
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 75	253 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 25	179 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 25	177 75
„ Westb. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 25
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 30	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 30	101 70
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 25
5% „ „ „ „ prem.	101 20	101 60
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 60	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 70	102 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 50	120 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 60	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	98 70	99 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 20	111 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 20	96 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 30	103 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 90	106 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	104 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	125 50	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 60	94 20
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 80	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	194 75	195 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 25	157 75
„ „ . 200 złr. 5%	130 10	130 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	108 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 80	102 20
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 30
„ Nordost . 300 „ „	100 90	101 30
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	101 75	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 25	116 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 25
„ Węgierskie . „ 100	119 20	119 60
3% „ Tureckie . fr. 400	18 25	18 75

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	175 50	176 —
Clary . złr. 42	43 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 25	119 75
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 75	48 25
Palfy . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . „ 10	18 25	19 —
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	135 75	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	42 50	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 04	10 05
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	62 05	62 15
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 15 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 70	103 70
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50
Warszawa 15 Maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	173

(1331)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Szembeka

zmarłego 19 maja 1874 r.,
jako w dwunastą rocznicę jego zgonu
odprawi się

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 20 maja b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Jana Chlebka, dyrektora szkoły męskiej w Starym Sączu, zmarłego dnia 7 maja b. r., składają podpisane serdeczne podziękowanie Wielebnemu Księdzu Dyrektorowi Wirmańskiemu, PP. Nauczycielom i PP. Nauczycielkom — Obywatelom i Urzędnikom Starego Sącza, niemniej P. Dyrektorowi Kosmanowi i P. Dyrektorce Schmidt wraz z całem gronem nauczycielskiem z Nowego Sącza.

Celina Chlebkowa, wdowa,
Karolina Sadłowska z rodziną
(1360) w Starym Sączu.

Ogrodnik

żonaty, umiejący dobrze prowadzić oranżeryję, cieplarnię i ananasarnię, również zakładanie dywanów i pomolog, poszukuje posady od św. Jana b. r. Adres: **F. K.** poczta **Jasło.** (1362 1-2)

Osoba

w średnim wieku, z dobrem wychowaniem, obznajmiona najdokładniej z prowadzeniem domu i gospodarstwa wiejskiego, poszukuje odpowiedniej posady na wsi. Adres: **N. N.** post. rest. **Jarosław.** (1359-1-2)

Pomocnik gospodarczy

lub pisarz prowentowy liczący 20 lat, poszukuje posady od św. Jana. — Adres: **W. N.** poste restante **Bochnia.** (1364-1-3)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, kuchni i wszelkich dogodności jest do wymajęcia od 1 lipca b. r. przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (1366-1-3)

Szparagi

dorodne z Prądnika, są do nabycia codziennie świeże **w mieczarni w hotelu Europejskim** przy ulicy Lubicz, po 75 c. za kilogram. (1365-1-3)

Swoszowice,

ZAKŁAD KĄPIELOWY

mila od Krakowa przy kolei Transwersalnej, ze stacyą w miejscu, omnibusem komunikacya z Krakowem dwa razy dziennie, lekarz sezonowy, muzyka, restauracya wyborna, czytelnia, poczta dwa razy dziennie.

Zakład z dużemi ulepszeniami i udogodnieniami **otwarty zostanie 30 maja.**

Kilkadziesiąt pokoi umeblowanych w 5 domach, a osada dziś we wsi do mieszkania. (1363 1-3) Adres: poczta Podgórze w Swoszowicach.

Berneńskie
resztki sukienne
3—5½ metr. we wszelkich barwach na kompletne (1281-1-5)
ubrania męskie
1 resztka za 4·50 złr.
rozsyła za zaliczką handel rozsyłkowy
Bernh. Ticho
w Berne (Brünn.)
Próbki darmo i opłatnie.

NA STACYI KOLEJOWEJ

Iwonicz

dla gości jadących do Zakładu znajduje się hotel i remiza. Depesze o konie są zbyteczne, gdyż o każdej porze znajdują się na stacyi. [1293 2-4]

NOWO ZAŁOŻONY ZAKŁAD

WYROBÓW KAMIENIARSKICH
Adolfa Hochstima
w Krakowie

otworzył przy ul. Floryańskiej L. 38 **sklep gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych **pomników** z marmuru krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i **rozmaite wyroby galanteryjne,** po cenach fabrycznych, w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, **krzyże** żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję **zamówienia na wszelkie roboty kamieniarskie budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej.

Groby familijne wykonywam podług własnych, lub dostarczonych sobie projektów. (507-10-12)

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

NEUSTEINA pigułki ocukrowane KREW CZYSZCZĄCE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY.

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. **Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr.** Pigułki te odznaczone są świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane,** ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (605-12 24)

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać lichego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold“** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego i Stockmara.

DLA

budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

polecają:

Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe **(Isolirplatten),**
Masę asfaltową,
Ter pogazowy i drzewny,
Masę terową,
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hidrauliczne,
Farby do facyat rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Antimerulion,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiaderka do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pokost,
Minię,
Bleiweiss,
Tektury,
Asbest,
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie,
Przyrządy do rysowania,
i t. d. i t. d. [1354-1-]

Hübner i Hanke we Lwowie.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Żegiestowie

otwarty od dnia 1 czerwca do końca września.

Posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań. Stacya kolejowa (przystanek) przy samym Zakładzie, tudzież c. k. urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, wspaniała sala w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chłodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelazistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe rozkoszne kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje **Zarząd kąpielowy.** (1381-1-3)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“) **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1086 10-52) L. SPEISER, dyrektor.

Farby

olejne wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w Magazynie (765-8-)
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

W Wieliczce

jest **mieszkanie parterowe w ogrodzie** (3 pokoje, kuchnia i weranda — na pobyt dla świeżego powietrza odpowiednie — na całe lato **zaraz do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u właściciela Franciszka Zielińskiego w Wieliczce pod Nr. 519. [1310-3-3]

Sznurówki

pierwszej krakowskiej fabryki na II. piętrze w Rynku 12,

polecam jako najważniejszą podstawę toalety damskiej. Sznurówki moje odznaczają się od wszystkich sklepowych i tak zwanych francuskich dobrym, dogodnym i podług mody stanicków zastosowanym krojem. Materyały trwałe.

Sznurówka damska fasonu niemieckiego złr. 2—25
„ „ francuskiego „ 5—25
„ dziecinna od 80 ct. do złr. 3·50.

Ceny stałe. — Są i higieniczne gotowe. (1315 2-)

Apteka „pod Lwem“
Piotra Krokiewicza

w KRAKOWIE przy ulicy BASZTOWEJ na KLEPARZU (1258-3 3)
utrzymuje znaczny zapas **najlepszej i najświeższej**

krowianki.

Zakładanie łąk.

Racyonalnie naukowo zestawione **mieszanki nasion** *traw łąkowych* i *roślin łąkowych* niezawodnie i odpowiednio celowi zestawione. [1249-3-5]

Dokładne podanie rodzaju gruntu, wilgoci i klimatycznych stosunków jest ***bezwarunkowo*** potrzebne.

Ceny nadzwyczaj przystępne; szczegółowe oferty i cenniki darmo i opłatnie.

Alfred Rassl w Opawie
(Troppau, Oesterr. Schlesien).

Schutzmarke. Ochranná známka.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Sławne i doświadczone

Krala prawdz. Karolińskie „Ziółka Dawida“

używane z zadziwiającym skutkiem we wszelkich chorobach płuc a mianowicie w chronicznych katarach przewodów oddechowych i płuc i w suchotniczym kaszlu. Także w suchotach (gruźlicy) z nadzwyczajnym skutkiem używane.

Paczka 20 ct. w. a.

Ostrzeżenie!

Niektórzy przemysłowcy, zachęceni ogromnym odbytem moich **prawdziwych Krala Karolińskich ziółek Dawida,** starają się wprowadzić w handel falsyfikaty i ażeby omamić publiczność, opakowują je zupełnie bezskutecznym wyrobem. Mogłoby to tylko zdyskredytować prawdziwe **Krala Karolińskie ziółka Dawida,** dlatego zdecydowałem się umieścić na każdej paczce mój podpis na etykiecie niebieską farbą drukowany.

Zwracam więc uwagę konsumentów na to i proszę nie przyjąć paczki, która nie ma mego podpisu. **Józef Fürst,** aptekarz „pod białym aniołem“ w Pradze.

Do nabycia w **Krakowie** w aptece **J. Trauczyńskiego** i we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** (1361-1-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: Ogłoszenie stacyi klimatycznej **Zakopone.**

Koncesyj. naukowy zakład handlowy
w Wrocławiu, Bischofstrasse 3.

Odbywa się jeszcze przyjęcia uczniów na rozpocz. się kurs latowy we **wszystkich fachach kantor. i języków. Pensyonat w domu dyrektora. Prosp. i wszelk. wyjaśn. darmo i opłatnie. Honoraryum przystępne. Dla panien oddzielna nauka. Zdolni uczniowie otrzymują posadę.** [1284-1-5]

Dyrektor S. Hecht.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym **31** zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, ustanowiono wymienić płatny na dniu 1ym lipca **1885** r. kupon akcyjny za **5** złr. **25** cent. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

W miejsce byłego członka Rady zawiadowczej p. Edwarda bar. Todesco powołany został do grona tejże Rady p. Wilhelm bar. Eichler, a występujący członkowie Rady zawiadowczej pp. ks. Konstanty Czartoryski i hr. Włodzimierz Borkowski zostali ponownie wybrani.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali na członków:
pp. Dr. Ferdynand Kratter,
Juliusz Kunewalder,
Szymon Millesi;
zaś na zastępców:
pp. Dr. Ehrenfeld,
Leopold Lieben,
Wilhelm Czermak. (1332)

Wiedeń, dnia **15** maja **1886** r.

Rada zawiadowcza.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1886 r.

Przemyśl — Chyrów — Zagórz — Mezö-Laborcz — Legenye Mihályi.

Kilometr.	Ceny jazdy w krajcarach. Przy pociągach mięszanych będzie w pierwszych trzech klasach 25% zniżka. I. klasa	II.	III.	IV.		STACYE. Godziny według zegaru Budapeszteńskiego.	Pociąg osobowy Nr. 112	Nr. 4	Pociąg mięszany Nr. 16	Nr. 18
							I. II. III. klasa			
						z Przemyśla				
						Z Wiednia . .	—	8·25	8·20	10·15
						„ Krakowa . .	—	10·46	10·57	7·59
						„ Lwowa . .	—	4·30	3·50	—
						Przemyśl (Rest.) Odj.	—	8·20	8·50	2·34
10	41	31	21			-Hermanowice (Prz.) „	—	8·39	9·10	2·56
13	54	40	27			Niżankowice . . „	—	8·48	9·20	3·07
22	90	68	45			-Nowe Miasto (Prz.) „	—	9·05	9·37	3·29
27	111	83	56			Dobromil . . . „	—	9·18	9·53	3·52
34	139	105	70			**Chyrów** (Rest.) . Przyj.	—	9·37	10·13	4·16
						ze Stryja . . Odj.	10·23	—	5·17	1.45
						do Stryja . Przyj.	—	—	2·10	10·22
						ze Stanisławowa Odj.	6·28	—	—	9·45
						do Stanisławowa Prz.	—	—	5·51	—
						z Husiatyna . Odj.	9·35	—	—	12·40
						do Husiatyna . Przyj.	—	—	2·32	
										P. osob. Nr. 118
						Chyrów (Rest.) . Odj.	2·02	9·49	10·33	4·58
44	180	135	90			-Starzawa . . . „	2·21	10·09	10·53	5·16
54	221	166	111			-Krościenko . . . „	2·40	10·29	11·14	5·34
62	253	190	127			Ustrzyki . . . „	2·57	10·47	11·33	5·50
—	—	—	—			-Ustjanowa . . . „	—	—	11·53	—
78	319	239	160			-Olszanica . . . „	3·28	11·20	12·11	6·19
—	—	—	—			-Uherce . . . . „	—	—	12·24	—
90	368	276	184			-Lisko [5] Łukawica „	3·49	11·46	12·38	6·40
94	384	288	192			Załuż . . . . „	3·57	11·57	12·47	6·49
						-Nowy-Zagórz . „	4·04	—	—	6·57
98	400	300	200			**Zagórz** (Rest.) × Przyj.	—	12·05	12·55	7·20
						do Grybowa . Przyj.	8·14	—	6·07	11·08
						z Grybowa . . Odj.	—	6·08	8·15	—
						do Nowego Sącza Prz.	9·29	—	8·55	12·22
						z Nowego Sącza Odj.	—	4·52	6·46	—
						do Zwardonia Przyj.	6·24	—	—	10·50
						z Zwardonia Odj.	—	9·05	—	—
						-**Zagórz** . . . . Odj.		12·20	1·28	—
115	470	352	235			-Mokre . . . . „		12·54	2·05	—
122	498	374	249			-Szczawne-Kulaszne „		1·09	2·23	—
132	539	404	270			-Komańcza . . . „		1·35	3·01	—
146	596	447	298			Łupków . . . „		2·14	3·49	—
159	656	492	328			Vidrany . . . „		2·51	4·29	—
						-**Mezö-Laborcz** (R.) Przyj.		3·01	4·40	—
									P. osob. Nr. 6	P.miesz Nr. 14
163	675	506	337			-**Mezö-Laborcz** (R.) Odj.		3·16	4·50	5·00
178	745	558	373	23		-Radwany . . . „		3·45	5·13	5·40
188	792	594	396	37		-Koskócz . . . „		4·04	5·37	6·08
198	839	629	420	50		Udva (Przyst.) . „		4·22	5·56	6·32
204	867	650	434	58		Homonna . . . Odj.		4·38	6·10	7·01
214	914	686	457	72		-Örmezö . . . . „		4·55	6·27	7·29
219	938	703	469	80		Natafalva (Przyst.) „		5·05	6·37	7·44
228	980	735	490	82		-Nagymihaly . . „		5·20	6·52	8·18
237	1022	767	512	106		Banócz . . . . „		5·35	7·07	8·53
248	1074	805	537	120		-Töke-Terebes-Galszécs [11] . . „		5·53	7·25	9·30
255	1106	830	553	132		Upor . . . . . „		6·05	7·37	9·54
263	1144	858	572	141		-Velejte (Przyst.) . „		6·20	7·50	10·15
268	1167	876	584	149		**Leg. Mihalyi** (Rest.) Prz.		6·30	7·58	10·30
						do Koszyc		10·45	11·36	3·36
						„ Budapesztu . .		1·50	8·20	9·10
						„ Marmaros-Sziget .		5·13	—	10·12

IV. klasa kursuje tylko między Mezö-Laborcz i Legenye Mihalyi przy poc. Nr. 13 i 14.

STACYE. Godziny według zegaru Budapeszteńskiego.	Pociąg osobowy Nr. 111	Nr. 3	Nr. 5	Pociąg mięszany Nr. 13 (I. II. III. IV.)	Nr. 11 (I. II. III.)
	I. II. III. klasa				
Z Budapesztu . . .		2·20	7·05	7·25	
„ Marmaros-Szegit .		11·25	—	5·11	
„ Koszyc		5·16	4·35	12·28	
-**Leg. Mihalyi** (Rest.) Odj.		9·35	8·02	5·20	
Velejte (Przyst.) . „		9·44	8·11	5·40	
-Upor . . . . . „		9·57	8·24	6·05	
Töke-Terebes-Galszécs [11] . . „		10·08	8·36	6·34	
-Banócz . . . . „		10·23	8·52	7·10	
Nagymihaly . . . „		10·37	9·07	7·46	
-Natafalva (Przyst.) „		10·49	9·20	8·09	
Örmezö . . . . „		10·58	9·29	8·28	
-Homonna . . . . „		11·16	9·47	9·08	
-Udva (Przyst.) . „		11·25	9·56	9·24	
Koskócz . . . . „		11·40	10·11	9·52	
Radvany . . . . „		11·56	10·26	10·22	
Mezö-Laborcz (R.) Prz.		12·18	10·48	11·02	
			P.miesz. Nr. 15		
Mezö-Laborcz (R.) Odj.		12·23	10·53		
-Vidrany . . . . „		12·32	11·04		
-Łupków . . . . „		1·08	11·46		
Komańcza . . . „		1·36	12·16		
Szczawne-Kulaszne „		1·57	12·38		
Mokre . . . . . „		2·11	12·53	P. osob. Nr. 117	
Zagórz (Rest.) × Przyj.		2·42	1·27		
ze Zwardonia . Odj.	9·05	—	—	6·25	
do Zwardonia . Przyj.	—	6·24	—	—	
z Nowego Sącza Odj.	4·52	—	6·46	3·15	
do Now. Sącza Przyj.	—	9·29	8·55	—	
z Grybowa . . Odj.	6·08	—	8·15	4·31	
do Grybowa . Przyj.	—	8·14	6·07	—	
Zagórz . . . . Odj.	—	2·47	1·50	—	
Nowy Zagórz . . „	11·46	—	—	8·31	
-Załuż . . . . „	11·56	2·56	1·59	8·40	
Lisko [5] Łukawica „	12·06	3·05	2·09	8·49	
Uherce . . . . . „	—	—	2·25	—	
Olszanica . . . . „	12·28	3·29	2·36	9·11	
Ustjanowa . . . . „	—	—	2·56	—	
-Ustrzyki . . . . „	12·58	4·01	3·12	9·42	
Krościenko . . . „	1·13	4·19	3·30	9·57	
Starzawa . . . . „	1·30	4·38	3·50	10·15	P.miesz. Nr. 11
-**Chyrów** (Rest.) . Przyj.	1·46	4·56	4·09	10·32	
do Husiatyna . Przyj.	5·44	—	—	2·32	—
z Husiatyna . Odj.	—	—	—	—	12·40
do Stanisławowa Prz.	9·02	—	—	5·51	—
ze Stanisławowa Odj.	—	—	—	—	9·45
do Stryju . . Przyj.	5·16	--	10·22	1·44	—
ze Stryja . . Odj.	--	—	—	5·17	1·45
				P.miesz. Nr. 17	
-**Chyrów** (Rest.) . Odj.	—	5·04	4·17	10·58	5·10
-Dobromil . . . „	—	5·21	4·39	11·24	5·39
Nowemiasto (Przyst.) „	—	5·32	4·53	11·39	5·54
-Niżankowice . . „	—	5·48	5·10	12·00	6·16
Hermanowice (Prz.) „	—	5·56	5·19	12·11	6·27
-**Przemyśl** (Rest.) . Przyj.	—	6·13	5·38	12·32	6·48
do Lwowa	—	11·15	9·07	3·38	—
„ Krakowa . . .	—	2·33	5·07	—	5·07
„ Wiednia . . .	—	5·10	7·20	—	7·20

- Przed nazwą stacyi oznacza, że dotyczący budynek stacyjny leży po lewej stronie w kierunku jazdy.

(Rest.) Restauracya. × Stacya obiadowa. — Czarna pauza pod minutami oznacza czas nocny od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

We wszystkich pociągach osobowych i mieszanych kursujących między Przemyślem - Legenye Mihalyi a Mezö Laborcz - Legenye Mihalyi znajduje się wagon osobowy I. i II. klasy, kursujący wprost między Budapesztem a Przemyślem. (1256-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*